Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, czwartek 31 grudnia 1936 Nr. 359

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie

Po huraganach — wiosna nad polskim morzem

Jastarnia, 30. 12. PAT. Po przejściu nawalnicy burzowej na morzu polskim stwierdzono, że najbardziej ucierpiały brzegi półwyspu helskiego pod Jastarnią, gdzie może zabrało wydmy na szerokość od 4 do 7 metrów. Ucierpiał również brzeg półwyspu helskiego pod Wielką Wsią, gdzie woda na przestrzeni kilkudziesięciu metrów podmyła plażę i wydmy. Urząd morski podjął natychmiast prace nad umocnieniem zagrożonych odcinków brzegów morza miast prace nad umorzeniem odcinków brzegów morza polskiego.

Obecnie nad brzegami morza polskiego utrzymuje się pogoda wiosenna. Jest ciepło, a przy tym od dłuższego czasu już pada drobny deszcz. Rankami panują mgły. Na Helu temperatura dochodzi do 7 stopni powyżej zera. W Pucku utrzymuje się na poziomie 5 stopni. Pogoda ta wpływa na słabe połowy szprotów i łososi. Rybacy przypuszczają jednak, że jeszcze w ciągu bież. tygodnia nastąpią przymrozki.

———

Gdy lex Prystorowa wchodzi w życie...

Konferencja „ubojowa" w Min. Rolnictwa

W I. kwartale 1937 ustalone będą ostateczne kontyngenty dla uboju rytualnego

Warszawa, 30. 12. PAT. Dziś w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja prasowa, w czasie której dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych p. Czesław Bobrowski udzielił prasie następujących informacyj o wchodzących w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. przepisach ustawy o uboju zwierząt gospodarskich.

Dnia 1 stycznia 1937 r. wchodzą w życie *bez jakichkolwiek odroczeń* wszystkie przepisy ustawy z dnia 17. 4. 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach oraz postanowienia wykonawcze.

Należy przypomnieć, że są tylko dwa bezpośrednie cele tej ustawy:

wprowadzenie humanitarnych metod uboju w obrębie rzeźni oraz

ograniczenie uboju rytualnego do faktycznych potrzeb ludności religijnie zainteresowanej. Nie należy natomiast ustawie tej przypisywać celów zbyt szerokich, jak np. uzdrowienie całego rynku mięsnego i t. p. — albowiem ani jej treść ani delegacje wykonawcze, które uzyskał rząd, nie dotyczą szerszych zagadnień rynku mięsnego.

Aby wymienione cele ustawy osiągnąć — upoważnione resorty wydały w sierpniu, wrześniu i grudniu br. szereg rozporządzeń i instrukcyj wykonawczych.

WPROWADZENIE HUMANITARNYCH METOD UBOJU

Ustalono jakie mają być pomieszczenia ubo-ju, urządzenia rzeźni oraz jakie narzędzia mogą być używane przy uboju.

Ustalono jakie osoby mogą dokonywać uboju, a które mogą być obecne przy uboju.

Dość szczegółowo określono sposoby doprowadzania zwierząt do miejsc uboju, metody unieruchamiania ich, wprowadzono jako zasadę pozbawianie zwierząt przytomności przed ubojem, aby uniknąć można wszelkich cierpień, oraz określono metody pozbawiania przytomności.

Postanowienia wykonawcze regulują poza tym sprawę oprawiania zwierząt oraz oczyszczania miejsc uboju, tak aby we wszystkich fragmentach czynności w obrębie rzeźni — humanitarna strona była uwzględniona.

OGRANICZENIE UBOJU RYTUALNEGO

Ograniczenie uboju rytualnego było najtrudniejszym problemem wykonawczym ustawy, zwłaszcza, że ustawa nie daje podstaw prawnych do działania środkami pośrednimi np. przez zróżniczkowanie obciążeń uboju na rzecz skarbu państwa. Wobec powyższego ograniczenie to musi być wykonane w drodze administracyjnej.

Władze wykonawcze wybrały w tym celu trzy jednoczesne drogi:

Wyodrębnienie uboju rytualnego oraz obrotu mięsem z uboju rytualnego.

Aby uniknąć wiązania konsumcji religijnej z normalnym rynkiem mięsnym, co działo się dotąd, oraz umożliwić kontyngentowanie uboju rytualnego, należało przede wszystkim wyodrębnić obrót dla celów religijnych. W tym celu wyznaczono miejsca, rzeźnie i czas, w których ubój rytualny może się odbywać, wprowadzono zasadę koncesjonowania miejsc sprzedaży, zabroniono wystawiania na sprzedaż w tych miejscach mięsa nie pochodzącego z uboju rytualnego, oraz *zakazano łączenia w ręku jednej osoby handlu mięsem rytualnym i nierytualnym — oraz ograniczono miejsca sprzedaży do dzielnic zamieszkałych przez ludność zainteresowaną,* wreszcie bardzo szczegółowo przepisano odrębny sposób stemplowania mięsa, jak również oznaczania miejsc sprzedaży napisem „ubój rytualny".

PRZYSTOSOWANIE UBOJU RYTUALNEGO I OBROTU MIĘSEM Z UBOJU RYTUALNEGO DO MIEJSCOWYCH POTRZEB

Za drugi niezbędny warunek powodzenia reglamentacji uboju rytualnego, uznano konieczność likwidacji specjalnego rynku mięsa rytualnego, łącznie z jego organizacją hurtowej sprzedaży, a zastąpienia go systemem obrotów lokalnych, przystosowanych do potrzeb miejscowych.

W tym celu ustalono zasadę, że pozwolenia otrzymują wyłącznie posiadacze koncesjonowanych miejsc sprzedaży na ubój w najbliższej rzeźni, że świadectwa weterynaryjne dla wywozu wewnętrznego będą wystawiane tylko wówczas, jeżeli koncesjonowane miejsce sprzedaży znajduje się poza obwodem urzędowego badania, poza tym wprowadzono *zakaz odstępowania pozwoleń na ubój rytualny innym osobom chociażby również koncesjonowanym.*

KONTYNGENTOWANIE UBOJU

Dopiero w ramach wymienionych wyżej warunków uboju i obrotu, wprowadzono kontyngentowanie ilości zwierząt, przeznaczonych do uboju rytualnego.

Należy przypomnieć, że wyznaczanie tych ilości należy do uprawnień wojewódzkich władz administracji ogólnej, a tylko kryterium tych czynności jest wspólne. Jest nim faktycznie zapotrzebowanie ludności zainteresowanej religijnie na mięso rytualne. Z obliczeń przeprowadzonych przez Min. Rol. i R.R. wynika że zapotrzebowanie to na obszarze całego kraju wynosi około 150.000 tonn żywej wagi w stosunku rocznym, t. j. *około 15 proc. ogólnej wagi mięsa, wytwarzanego w Polsce.* W tych samych

(Dokoń... dolu).

Rok 1937 pod znakiem optymizmu

JAK BYŁO Z POCZĄTKIEM ROKU 1936?

Warto porównać horoskopy roku 1937 z perspektywami, jakie dla ludzkości przynosił rok 1936. Wtenczas niebo było pokryte gęstymi zwałami chmur. Hitler przekreślił samowolnie wszystkie zobowiązania paktów locarneńskich, a Trzecia Rzesza stała się tygrysem, który w każdej chwili skoczyć może do gardła Europy. Anglia wystosowała pod adresem kanclerza Hitlera kwestionariusz, ale dotychczas czeka na odpowiedź i nie może wcale zaspokoić swojej ciekawości, pod jakimi warunkami Hitler chce pracować wraz z Anglią nad pacyfikacją świata. Zamiast odpowiedzi, Hitler zaczął głosić gwałtowną krucjatę przeciwko sowietom, a jego nowy ambasador londyński Ribbentrop, gdy tylko wysiadł z wagonu kolejowego na dworcu londyńskim, oświadczył opinii angielskiej, że jego mocodawca, suwerenny pan Niemiec, chce odegrać rolę św. Jerzego, walczącego skutecznie z hydrą bolszewizmu. W kilka tygodni później nastąpiło podpisanie paktu z Japonią, a opinia nietylko angielska lecz i europejska zaczęła doszukiwać się powodów tej dziwnej i tajemniczej krucjaty. Nikt nie uwierzył w szczerość intencji niemieckich, bo komunizm zdławiony jest zarówno w Niemczech jak i w Japonii, i z tej strony nie grozi Trzeciej Rzeszy żadne niebezpieczeństwo. Wylazło jednak szydło z worka, gdy ogłoszono tekst paktu niemiecko-japońskiego. Pierwsze dwa paragrafy stanowią niejako zasłonę dymną, która odwrócić ma uwagę od artykułu 3, zapowiadającego zbrojną interwencję wobec trzecich państw na wypadek, jeśli te państwa znajdą się w obliczu przewrotu komunistycznego. Trzecia Rzesza uzurpuje więc sobie prawo oceny, czy jakiemuś państwu ościennemu nie grozi przewrót komunistyczny i czy to państwo nie potrafi sobie samo dać rady z tym niebezpieczeństwem. Jasnym stało się dla każdego, że ta niemiecko-japońska krucjata przeciwko komunizmowi miała być klinem, rozdzielającym Francję od Anglii i pozbawiającym Francji pomocy militarnej sowietów.

SKONFISKOWANA W NIEMCZECH MOWA BLUMA...

Francja odczuła natychmiast całą grozę sytuacji. Premier Blum wygłosił pamiętną historyczną mowę, którą na rozkaz Goebbelsa pominęła milczeniem cała prasa niemiecka. Blum oświadczył jeszcze raz, że Francja zawsze bronić będzie pokoju, ale gdy zajdzie potrzeba, potrafi bronić też swojej niezależności. Francja nie będzie zresztą osamotniona, bo potężna Anglia rzuci w tym decydującym momencie na szalę wszystkie swe siły, by nie dopuścić do zdławienia Francji. Blum miał prawo do tego rodzaju oświadczenia, albowiem Anglia ostatecznie zerwała z fikcją splendid isolation, która pokutuje teraz tylko jeszcze w mózgach kilku zblazowanych lordów, nie posiadających żadnego wpływu. Po sensacyjnej swego czasu deklaracji Baldwina, że granice Anglii leżą nad Renem, wygłosił obecny minister spraw zagranicznych Eden słynną mowę w Bradford, mowę, którą można nazwać dokumentem historycznym pierwszej wagi. Baldwin oświadczył, że granice Anglii leżą nad Renem, ale Eden przesunął te granice znacznie dalej, dochodząc po analizie sytuacji międzynarodowej do wniosku, że Anglia nie może pozostać obojętną na wypadek, gdyby w Europie wybuchło inne zarzewie wojny. W Berlinie natychmiast zrozumiano, że Anglia nie ma zamiaru wydać Czechosłowacji na pastwę Trzeciej Rzeszy i nie będzie bezczynnie się przypatrywać, jeśli Trzecia Rzesza zechce połknąć państwo Masaryka i Benesza. Ta manifestacja solidarności angielsko-francuskiej była otrzeźwiającym memento pod adresem Berlina, który musi zrozumieć, że teraz nie powtórzy się już więcej sytuacja z roku 1914, kiedyto Anglia była niezdecydowaną, czy ma zachować neutralność, czy też stanąć odrazu po stronie Francji. Teraz Berlin wie, że na wypadek wojny z Francją będzie miał przeciwko sobie nietylko świetnie wyekwipowaną i na wszystko przygotowaną armię francuską, lecz całą potęgę imperium brytyjskiego.

...I ROOSEVELTA...

Ostatnie tygodnie mijającego roku przyniosły Trzeciej Rzeszy jeszcze jedną bardzo przykrą niespodziankę. Oto prezydent Roosevelt, którego tryumf wyborczy przeszedł wszystkie nadzieje, oświadczył na panamerykańskiej konferencji w Buenos Aires, że potężne Stany Zjednoczone z gorącą sympatią odnoszą się do demokracji zachodnich państw europejskich. Stany Zjednoczone dalekie są wprawdzie od wojny, ale zajść może moment, kiedy ta demokracja zachodnio europejska znajdzię się w niebezpieczeństwie. Stany Zjednoczone nie mogą pozwolić, by demokracja europejska została zgruchotana, i dlatego mimo stanowczej odrazy do wojny może się jeszcze raz powtórzyć sytuacja z wielkiej wojny światowej, kiedy to żołnierz amerykański walczył ramię w ramię z żołnierzem francuskim i angielskim. Ustęp ten pominęła również milczeniem zgleichschaltowana prasa niemiecka, ale w Berlinie go usłyszano i zrozumiano.

ZJEDNOCZONY FRONT ANGIELSKO-AMERYKAŃSKO-FRANCUSKI, A WŁOCHY.

Uformował się w ten sposób wspólny front państw demokratycznych przeciwko państwom totalnym, które hołdują zasadzie „dynamiki“ i są elementem niepokoju na świecie. Ten wspólny front zamanifestował się już teraz w stosunku do Włoch. Naprzód Anglia zakomunikowała Włochom, że likwiduje swą ambasadę w Addis Abebie, pozostawiając tam tylko konsulat. Za przykładem Anglii poszła Francja, a następnie uczyniły to też Stany Zjednoczone. Mieści się w tym — jak już pisaliśmy — uznanie de facto podboju Abisynii, za którym nastąpi później uznanie de iure. Na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów nie zjawi się już prawdopodobnie Negus, albo nie zostanie do niej dopuszczony. To przemianowanie ambasad angielskiej, francuskiej i amerykańskiej na konsulaty, było uwerturą do rokowań angielsko-włoskich, które zakończyło się podpisaniem tzw. gentleman-agreement. Nie znamy jeszcze dokładnie tekstu tego „agreement“, ale żywić można nadzieję, że Mussolini jako polityk realny i liczący się z rzeczywistością zrozumie, że przyjaźń z Niemcami nie może mu dać żadnych korzyści, ale narazić może na szwank porozumienie ze zjednoczonym frontem potężnych państw demokratycznych. Włochy potrzebują teraz na gwałt złota angielskiego i amerykańskiego, by przystąpić do podboju ekonomicznego Abisynii, dlatego hr. Ciano oświadczył, że imperializm włoski jest już wreszcie nasycony i nie dąży do żadnych zmian w zachodniej połaci Morza Śródziemnego. Są jeszcze ciche targi o Majorkę, którą Włochy chcą zatrzymać, ale nie ulega chyba wątpliwości, że jest to ostatnia karta w ręku Mussoliniego, którą wyda tylko wtenczas, gdy otrzyma od Anglii obietnicę konkretnej pomocy finansowej.

GENERALICJA NIEMIECKA OSTRZEGA HITLERA.

Oto powody optymizmu, który odczuwa teraz Europa. Tygrys niemiecki jest osaczony, i zdaje sobie doskonale sprawę, że liczyć nie może na pomoc nawet swego niedawnego jeszcze sojusznika włoskiego. Wie też doskonale, że straszak komunizmu nie wywiera żadnego wrażenia. Dlatego prasa europejska pełna jest teraz rozmaitych wiadomości o dysonansach między generalicją a politykami. Wyszła w tych dniach książka francuskiego autora o roli generalicji w życiu Niemiec współczesnych. Z wojny światowej wyszła generalicja niemiecka obronną ręką, zdobywając się na mistrzowskie wprost pociągnięcia, by lewicę niemiecką obciążyć odpowiedzialnością za przegraną wojnę światową. W ostatnim momencie skreślono nawet jedynego generała, który figurował na liście reprezentacji niemieckiej, wysłanej pod przewodnictwem Erzbergera i Scheidemanna do Wersalu. Lewica niemiecka była tak chemicznie wyprana z wszelkiego zmysłu historycznego, że wzięła na siebie tę rolę, co było niesłychaną ulgą dla generalicji.. Generalicja pozostała w Niemczech powojennych jedynym czynnikiem decydującym i zachowała swe znaczenie też po przewrocie hitlerowskim. Mówią więc, że generalicja domaga się od Hitlera przerwania awantury hiszpańskiej i jest zaniepokojona złymi stosunkami ze sowietami. Ile w tych doniesieniach jest prawdy, trudno odgadnąć. Przypuszczać jednak należy, że pewne źdźbło prawdy w tym tkwi. Za jaką cenę gotowe są Niemcy wycofać się z Hiszpanii, tego też dokładnie nie wiemy, ale to jedno jest pewne, że kanclerz Hitler i jego otoczenie wiedzą od generalicji, że teraz wojna z całym światem skończyć się musi katastrofą dla Trzeciej Rzeszy.

NIEMIECKIE SALTO MORTALE...

Smutny był więc początek roku 1936. Niemcy deklamowały wprawdzie o pokoju, ale w duszy przygotowane były do nagłego i gwałtownego skoku wojennego. Odgrażały się Rosji, ale pierwszą ofiarą paść miała odosobniona Francja. Teraz wiedzą, że Francja nie będzie odosobniona, dlatego żywić można nadzieję, że niebezpieczeństwo wojny zażegnane zostało na najbliższą przyszłość. Czy na długo? Na to pytanie nikt odpowiedzieć nie może. Państwa totalne otoczone są mgłą tajemnicy. Dyktator odpowiada tylko przed Bogiem... Sytuacja wewnętrzna Trzeciej Rzeszy jest opłakana i przypomina zupełnie sytuację z lat wojennych. Czterolatka zapowiedziana z takim aplombem przez Goeringa jest zwykłym bluffem, a głód zaczyna coraz bardziej doskwierać. Czyż więc wojna nie może być wentylem bezpieczeństwa dla dyktatury? W każdym jednak razie Trzecia Rzesza poważnie się zastanowi, zanim zdecyduje się do tego salto mortale...

M. K.

Konferencja „ubojowa“ w Ministerstwie Rolnictwa

(Dokończenie ze str. 1)

granicach powinien się zamknąć ubój rytualny w roku 1937.

Pragnę z naciskiem podkreślić, że odcinek wykorzystania kontyngentów będzie przez władze pilnie obserwowany. Obserwacja ta w pierwszym kwartale 1937 przyniesie ostateczne wnioski, o wysokości omawianego zapotrzebowania. Nadmieniam, że wszędzie tam, gdzie mięso rytualne będzie przenikało na normalny rynek mięsny, a więc dla celów spożycia ludności religijnie niezainteresowanej, tam kontyngenty, względnie przydziały pozwoleń uboju będą odpowiednio zmniejszane, aż do ustania tych zjawisk.

APARAT ZBYTU DLA MIĘSA Z UBOJU ZWYKŁEGO

W końcu należy zaznaczyć, że rząd dla powiększenia aparatu zbytu mięsa pochodzącego z uboju zwykłego, (mechanicznego) znowelizował dnia 10. 12. br. rozporządzenie o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi, m. in. wyrażając zgodę na wyrąb i sprzedaż mięsa w wędliniarniach, na warunkach ustalon[illegible] w par. 38 wymienionego rozporządzenia.

SŁOWA OZJASZA THONA

Są narody, które tylko wtedy mają pełną odwagę do walki, kiedy im się w walce dobrze powodzi, kiedy zwyciężają. Dało się to zauważyć podczas wojny światowej: Niektóre narody musiały być trzymane we wiecznej iluzji, że bezustannie zwyciężają. Natomiast nie ukrywano nigdy całej groźnej prawdy przed narodem francuskim. Wodzowie tego narodu, wojskowi i cywilni, ciągle mu opowiadali, że się znajduje w niebezpieczeństwie i że ponosi klęskę po klęsce. I to właśnie naród ten wzmocniło w woli do zwycięstwa. Im gorsze wiadomości przychodziły z pola walki, tym większy i wprost żywiołowy stawał się entuzjazm walki.

Zdaje mi się, że naród żydowski do tego właśnie należy typu. Nietylko, że się nie zniechęca trudnościami i wrogami, ale właśnie na spotęgowaniu przeszkód potężnieje wola do walki i zwycięstwa. Naród żydowski nie popełnia dezercji w obliczu niebezpieczeństwa, raczej słabnie w żarliwości, kiedy mu nic nie grozi. Wszak to naród, który stopniował swoją zasobną wytrzymałość aż do szczytu męczeństwa.

Sprawy polskie na sesji Rady Ligi Narodów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 12. (Sin.) Porządek dzienny 96 zwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się dnia 18 stycznia 1937, obejmuje 18 punktów. Dwa punkty porządku dziennego dotyczą bezpośrednio Polski, a mianowicie: 1) sprawa ukonstytuowania się specjalnej komisji, której zadaniem będzie przestudiowanie zagadnienia surowców. Jak wiadomo, z inicjatywy Polski dnia 10 października postanowiono wezwać Radę L. N. do powołania takiej komisji. Referentem tej sprawy będzie przedstawiciel Polski.

2) Sprawa Gdańska, t. j. sprawozdanie o rezultatach powierzonej Polsce przez Radę L. N. 5 października 1936 misji wyjaśnienia sytuacji w Gdańsku i sprawa mianowania nowego komisarza Ligi Narodów na miejsce, opróżnione przez powołanie p. Lestera na stanowisko zastępcy sekretarza L. N.

Poza tym na porządku dziennym znajduje się szereg spraw formalnych, jak powołanie nowego składu Komitetu Ekonomicznego L. N. i sprawa odroczonej kilkakrotnie sesji poświęconej Paktowi Locarneńskiemu w związku z militaryzacją Nadrenii.

Zbiórka na F. O. N. nie uległa likwidacji

Warszawa. 30. 12. PAT. Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: W prasie codziennej z dnia 28 i 29 bm. ukazały się pogłoski o likwidacji zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Wiadomości te są całkowicie mylne i nie odpowiadają prawdzie. Przyczyną ich ukazania się były prawdopodobnie zarządzenia niektórych władz, zezwalających na zgodę Ministerstwa Spraw Wojskowych na przesunięcie o 5 miesięcy zadeklarowanych na F. O. N. opłat ze względu na akcję zbiórki na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Nowy komisarz R. P. przybył do Gdańska

Gdańsk, 30. 12. PAT. Dnia 30 bm. o godz. 6.47 przybył tu pociągiem warszawskim komisarz generalny R. P. w Gdańsku Chodacki, witany na dworcu przez szefów polskich urzędów w Gdańsku z ministrem Papee na czele.

* * *

Gdańsk, 30. 12. PAT. Minister Papee oraz naczelnik Lalicki odbyli wczoraj rozmowę z prezydentem Senatu Greiserem.

——<>——

Prócz paczek żywnościowych — odwiedziny „aprowizacyjne" z Niemiec

Berlin. 30. 12. PAT. W okresie świątecznym panował ożywiony ruch kolejowy na granicy polsko niemieckiej. Na stacjach granicznych, zwłaszcza w Zbąszyniu, przejeżdżali w obie strony liczni podróżni, korzystając z urlopów świątecznych i możności spędzenia świąt w gronie najbliższej rodziny. W ostatnich dniach świąt zaobserwować się dało charakterystyczne zjawisko: Każdy niemal z podróżnych, wracających do Niemiec, wiózł mniejszy lub większy zapas artykułów spożywczych — w szczególności masła, jaj, i białego drobiu. Władze celne niemieckie nie stawiały trudności temu importowi „okolicznościowemu", pobierając jednak skrupulatnie cło. Do zwiększenia tego importu przyczyniły się niewątpliwie ostatnie braki i ograniczenia na rynkach niemieckich. Podczas postoju pociągu na niemieckiej stacji granicznej tworzyły się ogonki przed kasą placówki celnej. Oglądano i ważono przywożone osobiście przez podróżnych kaczki, kury, bloki masła itp.

* * *

Berlin. 30. 12. PAT. Czynniki oficjalne zwracają uwagę ludności, że pomimo kilkakrotnych odezw i energicznej kampanii przeciwko marnotrawstwu w śmietnikach nadal znajdowane są duże ilości zmarnowanego chleba. Oficjalna odezwa w tej sprawie oświadcza, że „kto wyrzuca chleb, jest szkodnikiem narodu".

Władze kompetentne zwróciły uwagę na nieekonomiczne dodawanie zbyt wielkich odcinków materiału przez krawców przy dostarczaniu klientom uszytych garniturów. Wobec tego ustalono przepisową wielkość tych odcinków: 20 na 25 cm. Zarządzenie to zapobiec ma marnowaniu materiałów włókienniczych.

Dnia 30 grudnia zmarł po krótkiej chorobie

Bł. p.

JAKUB SCHENIRER

w wieku lat 45

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 31 grudnia o godzinie 1-szej w poł. z domu żałoby przy ulicy Gertrudy 23 na cmentarz w Podgórzu o czym zawiadamia

Zona, Syn i Rodzina

Dnia 30-go grudnia 1936 zmarł długoletni nasz prokurent, oddany i nieodżałowany współpracownik

bł. p.

JAKUB SCHENIRER

w wieku lat 45.

Pogrzeb odbędzie się dziś we czwartek dnia 31-go grudnia o godzinie 1-szej w poł. z domu przy ulicy Sw. Gertrudy 23 na cmentarz w Podgórzu.

DYREKCJA
DOMU BANKOWEGO A. HOLZER

Co zrobi Polska na wypadek napaści niemieckiej na Czechosłowację?

Min. Delbos omówił tę sprawę z marsz. Smigłym-Rydzem

Warszawa, 30. 12. (Sin.) Z Paryża donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych podczas rozpatrywania sprawy udzielenia gwarancji rządowej na pożyczkę dla Polski, przedstawiciel prawicy poseł Marie interpelował ministra Delbosa, jak się zachowa Polska w razie agresji Niemiec w stosunku do Czechosłowacji.

W odpowiedzi minister Delbos zaznaczył, że wszystkie te sprawy zostały omówione szczegółowo podczas pobytu naczelnego wodza marszałka Śmigłego-Rydza we Francji, przy czym również ustalony został stosunek Polski do Małej Ententy.

Paryż, 30. 12. PAT. Dnia 29 bm. wieczorem komisja do spraw zagranicznych senatu rozpatrywała odesłany z izby deputowanych projekt ustawy o pożyczkach polskich. Min. Delbos uzasadniał projekt względami polityki zagranicznej. Minister dał zarys rozwoju stosunków polsko-francuskich do września 1936 r. i później i stwierdził *wzmocnienie węzłów przyjaźni między obu państwami.* Poza tym minister udzielił wyjaśnień c stronie finansowo - gospodarczej układu. Przewodniczący komisji senator Plaisant podziękował ministrowi za wyczerpujące wyjaśnienia. Na sprawozdawcę komisja powołała sen. Rene Berthod.

Niebywałe rozmiary dochodzeń w sprawie Parylewiczowej

Warszawa. 30. 12. (Sin.) Zapowiedziane na początek roku bieżącego zakończenie śledztwa w sprawie Parylewiczowej, wobec konieczności zbadania szeregu dodatkowych świadków, przeciągnie się do końca marca 1937. Sprawa ta rozrasta do niebywałych rozmiarów. O rozmiarach dochodzenia, prowadzonego przez sędziego Korusiewicza, świadczy fakt, że akty sprawy urosły już do 33 tomów, o 3 i pół tysiąca stron, oraz obejmują kilkadziesiąt teczek, w których przechowane są dowody rzeczowe. Do dnia dzisiejszego sędzia śledczy przesłuchał 750 świadków, przeprowadził 70 rewizyj i zasięgnął opinii grafologów i tłumaczy sądowych.

PRZEGLĄD PRASY

Endeckie przepowiednie

„Kurier Poznański" przepowiada na najbliższe dni ważne zmiany w ukształtowaniu wewnętrznych stosunków politycznych w Polsce. W artykule wstępnym organu endeckiego czytamy:

Tak się wydaje, że nowy rok przyniesie za raz na początku ważne zmiany polityczne. — Dość widoczne są już objawy zbliżającego się przegrupowania na lewym skrzydle naszego wewnętrznego frontu politycznego. — Chodzić tu będzie z jednej strony o ponowne zbliżenie ludowców do Polskiej Partji socjalistycznej, a z drugiej o doprowadzenie do „entente cordiale" między opozycyjną i „sanacyjną" lewicą.

W dalszym ciągu stwierdza autor, że w PPS. natrafia na opór zbliżenie z częścią obozu b. sanacji odpowiedzialnej za Brześć i Berezę, zaś w Stronnictwie Ludowym:

Prawowierni zwolennicy Witosa odrzucają współpracę zarówno z „demokratami" „sanacyjnymi", jak i z PPS. Jednak nie oni stoją obecnie u steru zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Większy głos od nich mają dawni „wyzwoleńcy" i młodzi „wiciowcy". Zbliżającemu się kongresowi ludowemu ma przewodniczyć p. Thugutt, mason, namiętny wróg „faszyzmu" czyli ruchu narodowego i wypróbowany przyjaciel PPS z jednej, a min. Poniatowskiego z drugiej strony. Poczekajmy, co powie ten kongres. Socjaliści są co do nie go dobrej myśli.

Zarysowują się już kontury „wielkiego obozu lewicowego", którego twórcy nie chcą nazywać „frontem ludowym" „Folksfrontem", choć — zdaniem autora — „Żargonowa ta nazwa jest na naszym terenie arcytrafna i — arcytrefna":

„Folksfront" — to spółka z komuną, wstrętna dla ogromnej większości ludowców, nie przyjemna dla socjalistów „polskich", a niebezpieczna dla demokratów „sanacyjnych" wyciągających jedną rękę ku lewicy opozycyjnej, a drugą ku rządowi.

Będzie to wobec tego powrót do Centrolewu, choć i ten szyld nie na wiele się przyda. Każda forma wspólnego frontu lewicowego prowadzi wkońcu — konkluduje „K. P." — do komuny.

Co z tą ofertą?

„Czas" odżegnuje się od oferty, jaką wedle „Kuriera Porannego" miał p. Cat-Mackiewicz postawić w swym świątecznym artykule Stronnictwu Narodowemu. Nie ma mowy o przejściu konserwy do opozycji wobec rządu, co jednak nie oznacza wyrzeczenia się prawa krytyki, bo — „od tego konserwatyści mają głowy na karku"; są dumni ze swej współpracy w dorobku pomajowego okresu, ale muszą uderzać w krytyczne tony, bo dorobek ten wydaje im się z wielu stron zagrożony. O samej zaś ofercie pod adresem Stronnictwa Narodowego „Czas" pisze:

Oferta ta jest oczywiście fantazją, ale z drugiej strony nie negujemy, że nawoływać będziemy do zgody i jedności narodowej. I właśnie zachowanie się Stronnictwa Narodowego zasługuje naszym zdaniem z tego punktu widzenia na potępienie, gdyż partia ta postawiła sobie za zadanie petryfikację stanu wojny domowej.

Hitleryzm i komunizm: więcej podobieństwa, niż różnic

Wypowiedzianą w ostatnim zdaniu trafną uwagę o programie Stronnictwa Narodowego „Czas" rozwija szerzej w artykule wstępnym, popadając znowu w sprzeczność z wojującym konserwatystą wileńskim, który widzi na horyzoncie europejskim tylko dwa zwalczające się fronty: faszystowski i lewicowy (bolszewizm). Skrajny nacjonalizm i jego najjaskrawsze wydanie: hitleryzm operuje hasłem walki z bolszewizmem i tą drogą wprowadza w błąd. Dlaczego? — Posłuchajmy słusznych wywodów „Czasu":

Skrajny nacjonalizm taki, jakim jest hitleryzm, musi przede wszystkim walczyć z katolicyzmem, musi, bo sam siebie uznaje za religię, a wobec tego każdą inną religię uznaje za wroga. Stwierdzenie tego tylko faktu winno wystarczyć, by wartość obrony skrajnego nacjonalizmu przed komunizmem w należytym świetle przedstawić. Ale na tym nie koniec.

Skrajny nacjonalizm wojuje ideologią, która na pozór stoi z ideologią komunistyczną w jaskrawej sprzeczności. Nacjonalizm zwalcza materializm dziejowy, akcentuje wartości duchowe. Sprzeciwia się walce klas, głosi zasady solidarności całego narodu. Jednak pomimo tych doktrynalnych sprzeczności nie sposób się oprzeć wrażeniu, że między tymi walczącymi tak zawzięcie kierunkami jest więcej podobieństw, niż różnic. Pierwsza z nich, o której już wspomnieliśmy, to walka z chrystianizmem, tworzenie własnych religij i własnych bóstw. Następnie stosowanie identycznych metod. I tu i tam totalizm. I tu i tam system monopartyjny. I tu i tam najgorsze gwałty i okrucieństwa, niszczenie przeciwników, skrajna, rzadko w dziejach spotykana nietolerancja. Jednakowy jest również u obu tych doktryn kult nienawiści, kult walki. — Wreszcie w równie opłakanym i beznadziejnym stanie znalazła się w obu systemach jednostka. I tu i tam człowiek został pozbawiony wszelkiej wolności, i to nie tylko wolności wygłaszania swych własnych poglądów, wolności zrzeszania się, nietykalności osobistej, ale ponadto została mu odebrana nawet wolność sumienia. Sumieniem zaczął bowiem tak samo rządzić system.

Przy tak daleko idącym podobieństwie pomimo toczącej się walki przejście społeczeństwa od jednego systemu do drugiego nie wydaje się być rzeczą zbyt trudną. Zmianie mu siałby ulec tylko szyld oraz ludzie rządzący, poza tym jednak niemal wszystkiego, mogłoby pozostać bez zmiany.

Z wyżej przytoczonych względów przeciwstawia się „Czas" narzuconemu społeczeństwom podziałowi na faszyzm i komunizm i przedstawianiu faszyzmu jako jedynej deski ratunku przeciw zalewowi komunistycznemu. „Czas" uważa za konieczne, by pomiędzy obu tymi frontami powstał front trzeci, najsilniejszy: front chrześcijański.

Zarząd Żydowskiego Towarzystwa Gimnastycznego w Krakowie

pogrążony w głębokiej żałobie zawiadamia o śmierci swego drogiego Przyjaciela i długoletniego skarbnika Towarzystwa oraz Komitetu Budowy Domu

bł. p.

JAKUBA SCHENIRERA

prokurenta banku

który zmarł w Krakowie dnia 30-go grudnia 1936 r. w 45 roku życia.

W Zmarłym traci Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne ukochanego i ofiarnego Druha, który od pierwszej chwili istnienia Towarzystwa z największą energią i poświęceniem pracował dla idei odrodzenia fizycznego młodego pokolenia żydowskiego i przyczynił się w wielkiej mierze do rozwoju Towarzystwa.

Cześć Jego pamięci!

W głębokim smutku pogrążeni, zawiadamiamy, że dnia 30-go grudnia b. r. zmarł kochany nasz kolega

bł. p.

JAKUB SCHENIRER

w wieku lat 45.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 31 grudnia o godzinie 1-szej w południe z domu przy ul. św. Gertrudy 23 na cmentarz w Podgórzu

Pracownicy

Domu Bankowego A. Holzer

Poseł Budzyński zasłonił się -- nietykalnością poselską!

Warszawa, 30. 12. ŻAT. Jak się dowiaduje ŻAT-na, sprawa honorowa między oficerami rezerwy Żydami a posłem Budzyńskim załatwiona została na drodze honorowej. Zastępcy stron po rozpatrzeniu sprawy spisali protokół, w którym czytamy: W związku z przemówieniem, wygłoszonym przez posła W. Budzyńskiego na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu w dniu 21 grudnia 1936, w czasie którego użył on według relacji prasowych słów: „mój antysemityzm oznacza to, że jestem antydezerterem, bo semita, to człowiek, który ucieka z pola walki", 5 oficerów rezerwy Żydów zażądało od posła Budzyńskiego satysfakcji honorowej. Wyznaczeni przez posła Budzyńskiego zastępcy oświadczyli w jego imieniu, **że zachodzi zasadnicza różnica pomiędzy oryginalnym tekstem przemówienia a tekstem, cytowanym przez prasę, ale nie wchodząc w merytoryczną ocenę wypowiedzianych słów stanęli oni na gruncie formalnym** i powołali się na brzmienie ustępu 2, art. 44 kodeksu honorowego Boziewicza, wydanie szóste, który mówi: **„członkowie Sejmu wolni są od odpowiedzialności honorowej za ich mowy sejmowe, o ile nie zawierają ściśle osobistych wycieczek".** Wobec powyższego zastępcy obu stron doszli do wniosku, że nie ma podstawy do wszczęcia postępowania honorowego.

Hitler gra na zwłokę

Kraków, 31 grudnia.

Berchtesgaden stało się nagle Wielką Niewiadomą na arenie polityki. Mówiono i rozpisywano się o tajnych naradach, o raportach, referatach i mających zapaść decyzjach, a tymczasem nastąpiło oficjalne dementi. Mimo świąt kancelarie dyplomatyczne były niezwykle aktywne, ambasadorowie francuski i angielski przedłożyli imieniem swoich rządów, propozycje w sprawie hiszpańskiej, żądając od Niemiec jasnej, zdecydowanej odpowiedzi, czy przestaną popierać aktywnie jedną ze stron wojujących w Hiszpanii, wzamian za co mogli by liczyć na pomoc ze strony Francji i Anglii w swej ciężkiej sytuacji gospodarczej, czy też w dalszym ciągu kontynuować chcą swą dotychczasową hiszpańską politykę.

Ale wbrew oczekiwaniom Hitler nie odpowiedział. „Führer" postanowił dalej w Berchtesgaden — wypoczywać. Odwołał wszelkie oficjalne przyjęcia, jakie tradycyjnie w dniu Nowego Roku miały nastąpić. Jedyną decyzją, jaką powziął było to, że zostaje jeszcze dalej w swej górskiej rezydencji. Tak więc żadnej konkretnej odpowiedzi niemieckiej nie należy się spodziewać przed dniem 11 stycznia 1937, kiedy to führer zainauguruje w Berlinie swój oficjalny powrót do zajęć państwowych, przyjęciem członków korpusu dyplomatycznego.

I nie ulega obecnie najmniejszej wątpliwości że, Niemcy postanowiły grać na zwłokę. Należy zyskać na czasie, zorientować się dokładnie w sytuacji — tak brzmi obecnie hasło wszechwładnego wodza Niemiec. W ten sposób można będzie w przeciągu tych 2 tygodni jeszcze ofiarować Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek. Można będzie równocześnie w dalszym ciągu eksportować dla generała Franca „ochotników" i materiał wojenny, a z drugiej strony utrzymywać kontakt z Francją i Anglią i rozważać wysunięte przez nie żądania.

W istocie rzeczy ostateczna decyzja Hitlera zależeć będzie prawdopodobnie od stanowiska, jakie zajmą Włochy. Mówiono wprawdzie ostatnio w związku z zawarciem nowego układu między Włochami a Anglią, iż nastąpi całkowite oddalenie się Rzymu od Berlina, ale wbrew tym przypuszczeniom Mussolini oświadczył, że zawarte z Niemcami porozumienie pozostaje nadal w mocy. Z drugiej strony prasa zagraniczna notuje ustawicznie wiadomości świadczące o tym, iż w przeciwieństwie do pierwotnych zamierzeń, Włochy sukcesywnie wycofują się z Hiszpanii, a ostatnio został z Majorki odwołany do Włoch hr. Rossi i cały szereg innych agentów Mussoliniego na tej hiszpańskiej wyspie, która miała stać się włoską bazą wojskową.

Tak więc i Włochy właściciele wróżą na dwoje. Z jednej strony chcą zacieśnić węzły z mocarstwami zachodnimi, by mieć w nich oparcie przeciwko rosnącym wciąż zakursom pangermanizmu, z drugiej strony, by mieć na wszelką ewentualność skuteczny straszak przeciwko Francji i Anglii, nie chcą pozbawić się tak wymownego argumentu, jakim okazać się może przyjaźń z Niemcami.

I jeśli można wdawać się w przewidywania, to należy przypuszczać, że tym razem Mussolini odegra rolę pośrednika między Hitlerem a Anglią i Francją, że weźmie na siebie tę misję, by wyperswadować führerowi, że w chwili, kiedy żołądki są puste i głód zaczyna doskwierać — należy być rozsądnym.

Narazie jeszcze Hitler zastanawia się. W jego własnych szeregach są olbrzymie rozbieżności zdań, które doprowadziły nawet do sensacyjnej wprost dymisji admirała Reedera. Na to zaś, by dać definitywną odpowiedź — nie jest nigdy za późno. Partnerzy są już do tego przyzwyczajeni. Czy Anglia nie czekała przez szereg miesięcy, zanim nadeszła odpowiedź na znany kwestionariusz? Zaczeka więc i teraz. Zwłaszcza że tym razem chodzi o decyzję dla Hitlera chyba niezwykle trudną- chodzi o to, by raz wreszcie zaprzestał — bruździć!

Ale czy, choćby nawet takie zobowiązanie nastąpiło, można będzie liczyć się nim poważnie? Wielkie pytanie.

H. P.

Niemcy chcą obsadzić Pireneje!

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn 30. 12. (C) Wedle wiadomości podanych przez „Daily Telegraph", Niemcy **przygotowują się do realizacji planu**, który zmierza do bezpośredniego zagrożenia granicy francuskiej w Pirenejach. Plan ten polega na tym, by nadać wojnie domowej w Hiszpanii obrót, któryby pozwolił Niemcom **obsadzić całą długość wybrzeża baskijskiego, aż do Morza Śródziemnego wraz z miastami Pamplona, Saragossa i Huesca.** Jako pretekst do tej okupacji służyć będzie wymówka, że Niemcy chcą przeszkodzić dostawom żywności, wysyłanym z Francji dla hiszpańskich wojsk „bolszewistycznych".

Akcja ta ma być zapoczątkowana atakiem morskim na Katalonię. Dążeniem Niemiec jest przeciągnąć możliwie jak najdłużej wojnę w Hiszpanii, aby w międzyczasie móc przesłać dostateczną ilość wojsk na granicę pirenejską. W ten sposób Niemcy liczą, że będą mogły unieruchomić około 300.000 żołnierzy francuskich, którymi Francja musiałaby tę granicę obsadzić. Poza tym Niemcy uważają ten punkt, jako niezwykle ważny pod względem strategicznym, ze względu na to, **iż byłaby to doskonała baza wypadowa,** z której można by **łatwo bombardować centra południowo - francuskie.**

Echa aresztowania b. posła Starzyka

(Telefonem od naszego korespondenta).

Tarnów 30. 12. (C) B. poseł Ignacy Starzyk, który po rozwiązaniu poprzedniego sejmu powrócił na swe poprzednie stanowisko funkcjonariusza urzędu pocztowego II. w Tarnowie został — jak już donieśliśmy — w nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowany na polecenie sędziego śledczego, pod zarzutem popełnienia nadużyć z listami pieniężnymi, względnie amerykańskimi w II. urzędzie pocztowym w Tarnowie. Szczegóły śledztwa są trzymane w tajemnicy, a wiadomo tylko tyle, że w czasie rewizji u Starzyka znaleziono u niego 42 dol.

Aresztowanie p. Starzyka wywołało w mieście wielkie wrażenie, gdyż był on za czasów swego posłowania wybitnym i wpływowym działaczem sanacyjnym na terenie Tarnowa i powiatu i w wielu akcjach politycznych natury lokalnej odgrywał wówczas decydującą rolę. P. Starzyk spowodował też swojego czasu rozłam w Stowarzyszeniu właścicieli realności i stworzył odrębne stowarzyszenie katolickich właścicieli realności, którego prezesem był też do ostatniej chwili.

Prof. Bernard Zondeck mówi w wywiadzie:

„Dalszy rozwój Palestyny usprawiedliwia najpiękniejsze nadzieje“

Klinika uniwersytecka w Jerozolimie stanie się ośrodkiem wiedzy lekarskiej dla całego Wschodu

Wiedeń 30. 12. ŻAT. Słynny lekarz i badacz, profesor Uniwersytetu Hebrajskiego dr **Bernard Zondeck** bawił w tych dniach w Wiedniu i w rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej poczynił następujące ciekawe uwagi na temat rozwoju nauki w Palestynie:

— **W rozwoju wiedzy lekarskiej w Palestynie zaznacza się niezwykły rozmach**, który niewątpliwie będzie błogosławieństwem dla całego Bliskiego Wschodu. Wolno także żywić nadzieję, że plony badań lekarskich na terenie **palestyńskim wzbogacą także ogólno - ludzką wiedzę medyczną**. Żydowscy badacze i uczeni coraz chętniej przyjeżdżają do Palestyny, gdzie znajdują coraz lepsze warunki pracy naukowej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że będąca obecnie w budowie

nowa klinika uniwersytecka w Jerozolimie stanie się w niedługiej przyszłości doniosłym ośrodkiem wiedzy lekarskiej dla całego Wschodu.

Wśród uczonych żydowskich w Palestynie **panuje niewzruszona wiara w postępy pracy żydowskiej we wszystkich dziedzinach życia publicznego, gospodarczego i naukowego. We własnym kraju geniusz narodu żydowskiego z pewnością zdoła kontynuować swą pracę w różnych dziedzinach wiedzy i nauki, które przez tyle wieków wzbogacał w** takiej mierze **w różnych krajach świata.**

Omawiając swoje własne badania naukowe, prof. Zondeck oświadczył m. in. że ostatnio prowadzi on badania nad właściwościami i funkcjami gruczołu przysadki mózgowej, której płat przedni — jak to prof. Zondeck stwierdził wraz z drem Aschheimem — jest regulatorem funkcji płciowych. Wynikiem tych badań jest odkrycie nowego hormonu przysadki mózgowej, nazwany przez prof. Zondecka „prolon”. Badania te skierowały dalsze doświadczenia na dziedzinę badań nad rakiem, które prof. Zondeck prowadzi wraz ze swym bratem prof. Hermanem Zondeckem Żywi on nadzieję, że uda się im zbliżyć do skutecznego traktowania chorób raka.

Na pytanie, jakie jest zdanie uczonego o ostatnich wydarzeniach w Palestynie, prof. Zondeck oświadczył, iż niezłomnie wierzy **że zjednoczony jiszuw żydowski pokona wszystkie trudności, i że**

dalszy rozwój Palestyny usprawiedliwia najpiękniejsze nadzieje na przyszłość.

Prof. Zondeck jest, jak wiadomo, jednym z najwybitniejszych badaczy w zakresie ginekologii i badań nad hormonami. **Po przewrocie narodowo - socjalistycznym opuścił** on Niemcy i po krótkim pobycie w Sztokholmie zamieszkał na stałe w Jerozolimie. **W Palestynie jest także czynnych dwóch braci** prof. Zondecka.



Nic ich nie nauczyło...

Masowy prozelityzm w Rumunii?

Bukareszt 30. 12. ŻAT. Jak donosi dziennik bukareszteński „Curentul”, 200 osobistości żydowskich zwrócić się miało do zwierzchnika kościoła grecko - ortodoksyjnego patriarchy Mirona Cristea z prośbą o ułatwienie im przejścia na wiarę chrześcijańską. Chodzi podobno o osoby ze sfer gospodarczych i akademickich. W imieniu owych dwustu do patriarchy zwrócili się podobno znany przemysłowiec **F. Kompanitz** i adwokat bukareszteński **C. Spiegler**, którzy mieli oświadczyć, że przez przyjęcie chrztu kandydaci na prozelitów pragną podkreślić, że utożsamiają się całkowicie z narodem rumuńskim.

Patriarcha wyraził rzekomo zadowolenie z powodu zamierzonego posunięcia owych Żydów, domagał się jednak przedłożenia indywidualnych zgłoszeń do chrztu. Według **informacji „Curentul” owych 200 Żydów zamierza po przyjęciu chrztu założyć własny kościół dla chrzczonych Żydów, przy** czym **na popa ma być wysunięta kandydatura także chrzczonego Żyda.**

„Curentul” donosi wreszcie, że ze względu na tę inicjatywę władze kościelne miały rzekomo postanowić wszczęcie szerszej akcji misyjnej wśród ludności żydowskiej.

Pierwsza zimowa olimpiada robotnicza odbędzie się w Janskich Łaźniach (Johannisbad) w dniach 18—21 lutego 1937 r. Reprezentacja robotnicza Polski weźmie udział w tej olimpiadzie w narciarstwie i hokeju.

Na mistrzostwa saneczkarzy Europy wyjeżdżają polscy saneczkarze do Oslo z końcem lutego n. r.

Hokeiści KTH (Krynica) pokonali w meczu rewanżowym AZS (Lwów) 4:0 na torze krynickim.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

63)

Próby do nowej inscenizacji „Snu nocy letniej” w której Hendrik grał Oberona i przygotowania do nowej wielkiej rewii były ważniejsze i bardziej emocjonujące niż skomplikowany i nikogo zresztą nie interesujący problem, kogo więcej kocha: Barbarę czy Julietę. — Aktor nie ma prawa interesować się więcej swoimi sprawami prywatnymi niż swoją sztuką — tłumaczył swojej przyjaciółce Heddzie. — Jest się przecież w ostateczności przede wszystkim tylko artystą — kończył, a twarz jego miała wyraz pewnej siebie dumy, ale też i cierpienia.

Barbara, która dni swoje wypełniała sportem, lekturą, rysowaniem, korespondencją, albo też na salach wykładowych uniwersytetu, zachodziła czasami wieczorem do teatru, by Hendrika zabrać po próbach do domu. Czasem przepędzała godzinkę za kulisami albo H. K. — co zresztą nie bardzo podobało się Henrikowi. Ponieważ podejrzewał, że jego żona podburza jego kolegów przeciwko niemu, nie chciał do tego dopuścić, by kontakt między nią a zespołem teatralnym stał się za nadto bliski. Na próżno starała się Barbara o to, by mogła projektować dekoracje dla jednej z wielu inscenizacyj sezonu zimowego.Hendrik jej wciąż obiecywał, że wstawi się u dyrekcji, by otrzymała taką propozycję, ale zawsze wracał z odpowiedzią, że dyrektorzy Schmitz i Kroge zasadniczo nie są przeciwni, ale wszystko rozbija się o sprzeciw pani von Herzfeld.

Słowa te nie były tak zupełnie wyssane z palca. Hedda na prawdę wpadała w zły humor ilekroć mówiono o Barbarze. Mądra ta kobieta pod wpływem zazdrości, z powodu której cierpiała, stała się zła i niesprawiedliwa. Nie mogła Barbarze przebaczyć, że Hendrik z nią się ożenił. Pani von Herzfeld nigdy nawet o tym nie marzyła, by łączyć jakieś nadzieje z osobą Höfgena. Znała specyficzne upodobanie tak kochanego przez siebie mężczyzny, wtajemniczona była w ponurą i przykrą tajemnicę jego stosunku z księżniczką Tebab. Rola, którą musiała się zadowolić przez lata całe, była rola siostry, przyjaciółki i powiernicy. A to jej właśnie chciała zabrać Barbara. Tryumfem dla niej było to, że Barbara nienależycie z tej roli się wywiązywała — Hendrik tak wyraźnie o tym nie wspominał, ale odgadywała to wiedziona wyostrzonym instynktem zazdrości. Pani von Herzfeld zdawała sobie sprawę z istoty rzeczy: córka tajnego radcy za duże miała pretensje. Jeśli się chce żyć z Höfgenem, musi się umieć rezygnować ze swego życia przywatnego. Bo taki mężczyzna jak Hendrik może tylko myśleć o sobie, ale ta Barbara miała pretensje i oczekiwała czegoś od niego. Domagała się szczęścia. Pani Herzfeld na samą myśl o tym szyderczo się śmiała. Czy arogancka Barbara nie rozumiała niczego? Jedynym szczęściem, jakie dać mogą mężczyźni jak Hendrik Höfgen, była ich wzruszająca obecność, ich czarująca bliskość...

Coś podobnego odczuwała też i mała Siebert. Ale subtelna ta i pełna uroku istota jeszcze gruntowniej zrezygnowała z Hendrika aniżeli starzejąca się Herzfeld. Mała Siebert cierpiała, ale nie nienawidziła. Odczuwała dla małżonki Hendrika respekt głęboki. Gdy ta zazdrości godna Barbara osoba wypuszczała z rąk chusteczkę, Angielika natychmiast ją podnosiła. Barbara dziękowała, dziwiąc się temu bardzo — podczas gdy mała Siebert czerwieniła się nieporadnie, mrużąc swe krótkowzroczne oczy.

[c. d. n.]

S. L. SCHNEIDERMANN

PO TAMTEJ STRONIE...

W NOCNYM POCIĄGU Z WALENCJI. — INŻYNIER OPOWIADA O „TAMTEJ STRONIE". — DWAJ BRACIA W DWÓCH OBOZACH. — KOBIETY W MANTYLACH I KOBIETY Z OGOLONYMI GŁOWAMI. — SWASTYKA WŚRÓD ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW. — UROCZYSTOŚCI Z OKAZJI „WKROCZENIA DO MADRYTU".

(Od naszego specjalnego wysłannika) BARCELONA, koniec grudnia.

W nocnym pociągu z Walencji do Barcelony nie zapala się światła. Przy wyjściu na peron przy małej lampce naftowej kontroler sprawdza bilety i dokumenty. Na tylnym wagonie pociągu, który za chwilę odchodzi, pali się podobna lampka i przy tym drżącym światełku tłoczą się pasażerowie.

Dworce stanowią zwykle główny cel bombardujących aeroplanów i ani jedna lampka elektryczna nie pali się na dworcu, ani w wagonach.

Pociągi odchodzą i przybywają z „dokładnym" opóźnieniem, czasem o godzinę, czasem o dwie, co wieczór o innej porze. Ten manewr ma na celu zdezorjentowanie nieprzyjacielskich lotników, którzy czyhają zwykle na odchodzące i przychodzące pociągi, by tym obfitsze zbierać żniwo...

Należy jednak przyjść do pociągu punktualnie, według dawnego rozkładu jazdy, gdyż rzeczywisty czas odjazdu pociągu pozostaje do ostatniej chwili tajemnicą, nawet dla maszynisty.

Gdy poraz pierwszy wracałem z Walencji, pociąg odszedł tylko z półgodzinnym opóźnieniem, ale w tym tygodniu czekałem w ciemnym wagonie aż dwie godziny. W tych nienormalnych warunkach podróż do Walencji trwa pełnych szesnaście godzin ale najcięższe i najbardziej denerwujące są te dwie godziny czekania na peronie. Co chwilę zjawia się nowy pasażer, poomacku szuka miejsca w ciemności i siada w milczeniu. Ciemność oddala od siebie ludzi i nikt nie ma odwagi nawiązać rozmowy.

Gdy jednak wagony drgną nagle i pociąg opuści wreszcie ciemną halę dworcową, nastrój ożywia się, jakgdybyśmy się wydostali z niebezpiecznej zasadzki.

Im dalej pociąg zanurza się w otwarte pole, tym wyraźniej wyłaniają się w mroku twarze podróżnych, a gdy szyny biegną wzdłuż morza, w wagonie panuje prawie jasność.

Jadą ranni milicjanci, którzy dopiero co opuścili frontowe szpitale i spieszą na urlop do domu. Jadą uciekinierzy z Madrytu, całe rodziny z dziećmi i paczkami.

Stara, wychudzona kobiecina, w czarnej chust ce na głowie opowiada, jak to w Madrycie, tuż obok jej domu, bomba zwaliła dwupiętrowy dom i wszyscy mieszkańcy zostali zasypani gruzem. Wyciągnięto potem martwe ciała, ale nikogo nie można było rozpoznać.

Staruszka ociera oczy i raz po raz powtarza: „Boże złoty, kiedy kara Twoja dosięgnie już morderców!"

Naprzeciw mnie, przy oknie, siedzi starszy mężczyzna o szpakowatej, krótko przystrzyżonej bródce. Z początku milczał, potem zaczął mi coraz częściej dopomagać w mojej rozmowie z pasażerami, tłomacząc na francuski niezrozumiałe dla mnie zwroty hiszpańskie.

W ten sposób nawiązaliśmy rozmowę.

— „Przybywam z tamtej strony..." — powiedział tajemniczo. Niespokojnie rozejrzał się przy tym wokoło, jakgdyby w obawie przed otaczającymi go ludźmi.

— „Poraz drugi przybywam już na tę stronę, ale wciąż nie mogę się wyzbyć nieufności do nieznanych mi bliżej ludzi. Po tamtej stronie wolno panu mówić z przypadkowo napotkanym człowiekiem tylko o winie i o pogodzie. Nie pomaga też używanie obcego języka, gdyż mają oni niemało Francuzów, Włochów, a szczególnie Niemców na usługach tajnej policji. Najsilniejsze są wpływy Niemców. W kioskach gazetowych sprzedaje się dużo pism niemieckich, a obok portretu generała Franco, wisi zwykle portret Hitlera."

Opuszczam w moim sprawozdaniu fantastyczną historię o przekradaniu się przez granicę faszystowską, opowiedzianą mi przez mego towarzysza podróży; z tej prawdziwej „powieści kryminalnej" podam tylko to, że mój rozmówca jest architektem i od lat pracował w Vigo, gdzie brat jego jest znanym przywódcą miejscowej Falangi. Inżynier - architekt, jako członek stowarzyszenia wolnomyślicieli, został aresztowany natychmiast po wybuchu powstania i tylko dzięki wysokiemu stanowisku swego brata udało mu się uniknąć śmierci i uciec.

Ostrożność stała się już jego drugą naturą i przez cały czas naszej rozmowy nie użył ani razu słowa „faszyści", zastępując je zawsze zwrotem „u nich", albo „po tamtej stronie".

— „U nich panuje żelazna dyscyplina wojskowa. Wojsko jest wszystkim i wszystko istnieje dla wojska. Żołnierze witają się po hitle-

rowsku i nawet marokańczycy zwracają się do siebie przez „Heil Hitler!". Powracający z frontu mają mundury obwieszone medalami przeważnie z wizerunkiem świętych katolickich. Groteskowo wygląda między obrazkami świętych medal z antykatolicką swastyką...

„Żony falangistów ubierają się w staroświecką hiszpańską mantylę, natomiast żonom zastrzelonych socjalistów i republikanów ogolono głowy i co miesiąc muszą one stawać do kontroli, czy nie zapuściły sobie włosów..."

„Tryb życia po tamtej stronie jest zupełnie inny niż tu. O ósmej wieczór kawiarnie zamykają się i prócz wojskowych nie widać na ulicach żywej duszy. Panuje ostry stan wojenny i wszystkie zarządzenia wykonywane są ściśle i punktualnie, co stoi w jaskrawej sprzeczności z mentalnością hiszpańską. Tkwi w tym oczywiście ręka niemieckich oficerów.

„Niemieckim pomysłem jest też „posiłek w jednym garnku", wprowadzony dwa razy w miesiącu z powodu braku żywności. Oczywiście nie omieszkano przedstawić tego zarządzenia, jako opartego na staro-hiszpańskiej tradycji. Cervantes miał rzekomo wezwać naród hiszpański do postu raz na miesiąc... „Posiłek w jednym garnku" składa się z „judias". Ten rodzaj grochu uchodzi za narodową potrawę hiszpańską. (Dosłowny sens tego wyrażenia jest — „żydówki"...)

Nasz przedział pierwszej klasy zapełnia się coraz bardziej. Milicjanci i kobiety rzucają swe paczki na pluszowe siedzenia i to budzi w architekcie pewne reminiscencje.

— „No, ale po tamtej stronie pierwsza klasa jest jeszcze pierwszą klasą!"

Po dwugodzinnym drzemaniu wracamy znów do przerwanej rozmowy.

— „Wie pan, — nachyla się ku mnie, — w Vigo już dwukrotnie świętowano wkroczenie armii narodowej do Madrytu. W pierwszej uroczystości brał również udział były biskup Madrytu, który mieszka obecnie w Vigo. Przed katedrą przemaszerowała kolumna wojskowa i ekipa lotnicza, a na wozie leżała ogromna bomba z napisem: „Na pamiątkę świętego roku".

Z korytarza rozległy się nagle krzyki i pasażerowie zaczęli się cisnąć do okien, wychodzących na morze.

— „Canarias!" — wskazują wszyscy palcami na okręt, który wyraźnie wylania się na morzu, spiesząc po linii równoległej z naszym pociągiem.

Upiorny nastrój wprowadza widok faszystowskiego krążownika, który ostatnio często ostrzeliwuje republikańskie porty.

Pociąg biegnie teraz z podwójną szybkością. Jak strzała mknie przez tunele, przecinające góry na przestrzeni kilometrów.

Gdy pociąg znów wydostaje się z tunelu na brzeg morski i stajemy oko w oko z groźnym okrętem, wśród pasażerów wzrasta niepokój. W pobliżu Taragony znika wreszcie morze, a z nim również upiorny okręt.

Mój sąsiad, inżynier „z tamtej strony", zaczyna porządkować swe rzeczy. Celem jego podróży jest Taragona. Korzystam z ostatnich chwil, by dowiedzieć się, jak ocenia obecną sytuację hiszpański inteligent, liberał, który nie zajmuje się polityką, a przy tym zna sytuację „po obu stronach".

— „Po tamtej stronie lud milczy, a to jest — moim zdaniem — zły znak. Tu natomiast słychać bezustanku protesty i słowa rozgoryczenia przeciw gen. Franco. Tu, po tej stronie, zwycięstwo na froncie oznacza również zwycięstwo dla ludu na tyłach, gdyż tu w obronie republiki walczy lud. Natomiast tam zwycięstwo wojskowe jest tylko zwycięstwem wojskowym, gdyż tyły są biernym wrogiem — sterroryzowanym, ze spętanymi rękoma — ale zawsze niebezpiecznym wrogiem. Tu przeżywa się tragizm z powodu setek ofiar, które dzień w dzień padają w Madrycie i w innych miastach bombardowanych przez powstańców; tam człowiek czuje się poprostu nieswojo!"

Ostatnie słowo wypowiedziane zostało zciszonym głosem i brzmiało, jak ginący, żałosny akord...

Inżynier włożył swój czarny kapelusz z szerokim rondem, wziął walizkę do ręki i wyszliśmy razem na korytarz, przepychając się ku drzwiom. Gdy pociąg zatrzymał się na dworcu w Taragonie, podałem mu swą wizytówkę i poprosiłem o jego.

Inżynier zbladł. Postawił walizkę i obie dłonie położył mi na ramiona:

— „Najmocniej pana przepraszam, ale nazwiska mego nie powinien pan ogłosić. Musi pan zrozumieć. — głos jego brzmiał niemal błagalnie. — przecież tam pozostał mój brat!"..

Zszedł na peron i pociąg natychmiast ruszył. Zdala przesłał mi jeszcze pozdrowienie, ale nie podniesioną pięścią, jak witają się tu powszechnie, lecz uchyleniem czarnego kapelusza z szerokim rondem.

Angielski ambasador w Paryżu przechodzi w stan spoczynku?

Paryż 30. 12. (J) Z dobrze poinformowanych kół londyńskich dowiadujemy się, że w najbliższych dniach odwołany zostanie z Paryża dotychczasowy ambasador angielski sir George Clerk, który przeniesiony zostanie w stan spoczynku. Jako następca sir Clerka wchodzi w rachubę b. generalny sekretarz Ligi Narodów a obecny ambasador angielski w Rzymie sir Erik Drummond.

UŚMIECHNIJ SIĘ

ZMĘCZONY ŻYCIEM

— Tegom nie oczekiwał! Jesteś wegetarianinem i zajadasz pieczeń cielęcą!

— Jestem wegetarianinem z przekonania. Wierzę święcie w to, że wegetarianie żyją dłużej od mięsożernych. Ale w danej chwili obrzydło mi życie... (Le Rire).

Historia z prawdziwego zdarzenia

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

ŁÓDŹ, w grudniu.

Życie Łodzi to teren nieprawdopodobnych wydarzeń, to kalejdoskop barwnych wypadków, niemających gdzieindziej precedensu. W historii naszego miasta zdarzają się fakty poważne, tragikomiczne, wręcz tragiczne, które jednak plastycznie przedstawiają nam mentalność mieszkańców, a przede wszystkim ich walkę o byt. Opowieść poniższa to nic innego jak tylko mały fragment walki z losem, zahaczający o kryminał, nieodzowną manufakturą, wywołujący uśmiech i obrazujący ponadto nędzę

Bohaterem tej epopei, przeżywającym w ciągu krótkiego czasu frapujące przygody jest 60-cioletni Żyd, pobożny, pielęgnujący tradycje żydowskie p. B. Wiodło mu się źle. Ongi zamożny, z biegiem czasu staczał się coraz niżej i niżej, by w końcu cierpieć na dotkliwy niedostatek. Razu pewnego, jak wysłannik niebios zjawia się u niego pewien przemysłowiec i proponuje mu zarobek. Zarobek bardzo lekki. Ów przemysłowiec znajduje się w konflikcie z urzędem skarbowym. Ma zaległe podatki. Rzecz tak popularna w Łodzi, że poprostu nie warto o tym wspominać. W tym jednak wypadku nabiera o tyle na ważności, iż przybysz chce założyć nową fabrykę i ze względu na władze skarbowe nie może uczynić tego na własne nazwisko. P. B. da swoje nazwisko na patencie i za to otrzyma, nic nie robiąc więcej po 25 zł. na tydzień. Dla p. B. jest to propozycja niezwykle ponętna. Jedyna droga ratunku. Zapada zgoda. Współczesny Faust sprzedaje swe nazwisko „diabłu" za 25 zł. tygodniowo. Jedyne co mógł jeszcze sprzedać, wartość dnszy jest tak dalece zdeprecjonowana, że brak kompletny na to nabywców.

Niczym niezmącona idylla trwa rok. Turkocą warsztaty w nowej fabryce, zbija pieniądze właściciel, inkasuje co tydzień 25 zł. p. B., chwaląc pobożnie Boga.

Niedługo trwa jednak sielanka. Coś się zaczyna psuć w państwie duńskim. Trudniej jest już p. B. wyciągać swą tygodniówkę. Zaległości są coraz większe. Kapnie mu od czasu do czasu po parę złotych. P. B. zaciska zęby i cierpi. Zresztą, nic nie traci. To co dostaje jest i tak zarobkiem na czysto.

Pierwszy cios padł pewnego słonecznego dnia. Otrzymuje zawiadomienie, że referat karny Inspekcji pracy skazał go, jako formalnego właściciela fabryki na grzywnę 500 zł. za niehonorowanie umowy zbiorowej. Na B. ścierpła skóra. Taka suma! Biegnie do swego patrona — co robić? Ten nie kwapi się z zapłaceniem takiej sumy. Należy jeszcze spróbować. Zapada decyzja — apelacja. I jak to przeważnie się dzieje, apelacja zamienia grzywnę na areszt bezwzględny.

Jak z rogu obfitości posypały się nakazy, grzywny, zajęcia. To Ubezpieczalnia Społeczna za niewpłacenie składek, to znów Urząd Skarbowy za podatki i t. d. Część kar po apelacji zamieniona została na areszt, tak, że w końcu biedny p. B. miał do uiszczenia ładny rachunek — loco więzienie. 60-letni starzec, który nigdy w życiu nie miał do czynienia z sądami, a jeszcze mniej z więzienną celą, miał tego dość. Jego chlebodawca nie palił się do załatwienia spraw, więc pewnego dnia p. B. w obawie przed aresztowaniem — znikł. Zaszył się gdzieś w małym miasteczku i czekał na dalszy rozwój wypadków. Na razie jego rodzina i przyjaciele molestowali owego przemysłowca, żądali jakiegokolwiek rozwiązania sytuacji p. B. „Patron" wpadł na „genialny" pomysł: p. B. jest mizrachistą, niech się partia postara o certyfikat do Palestyny dla niego, on da pieniądze na wyjazd i sprawa zostanie tym samym pomyślnie załatwiona. Partia to obiecała, a radość p. B. nie miała granic. Cel jego życia — Palestyna, po wielu perypetiach ziszcza się. Rozpoczęto starania o papiery. I tu okazało się, że przecież na p. B. ciążą wyroki i tak łatwo z granic kraju nie wyjedzie. Henryk IV orzekł, że Paryż wart jest mszy, p. B. stwierdził, że Palestyna warta jest paru miesięcy aresztu. Obywatel marnotrawny zgłasza się na łono sprawiedliwości. Rzecz jasna — skruszony. Nowy rozdział epopei p. B. brzmi: za kratami więziennymi.

W celi więziennej na Kopernika styka się p. B. z drobnymi przestępcami. Żyd, i do tego stary i pobożny staje się celem udręki całego godnego zespołu. Głoduje, bo nie chce jeść trefnego. Przysyłane mu od czasu do czasu „wałówki" z domu są zjadane przez całą celę, bo twierdzą jego współmieszkańcy, że nie ma wyjątków. Koło udręki poczyna działać. Po pewnym czasie cela gościnnie przyjmuje nowych lokatorów — paru żydowskich złodziei. Ci natychmiast biorą p. B. w obronę. Nastają dla niego dni lepsze. Jedzenia koszernego ma wbród, żelazna pięść obrońców chroni go od uderzeń. Rażą go tylko wulgarne wyrażenia, ale to nic, można się przyzwyczaić. Staje się ulubieńcem celi, zostaje wybrany na „starszego", a w soboty uczy żydowskich złodziei Pisma Świętego.

W końcu za dobre sprawowanie skracają mu karę i wraca do domu. Tam jednak czeka na niego — policja. Odsiedział dopiero za jedno przestępstwo. Teraz przyszła kolej na dalsze.

Wraca już do więzienia na Sterlinga. Dostaje się tam do celi, gdzie siedzi kilkunastu „patriotów" polskich za „drobne" przewinienia: pobicie Żydów, wytłuczenie wystaw w sklepach żydowskich i t. d.

Martyrologia p. B. rozpoczyna się od początku. Endecy poczynają sobie z B. jak z rozrywką zesłaną im przez dobrych bogów. Dokuczaniom niema końca. Prośby B. o przeniesienie do innej celi nie dają rezultatu. Ohydne słowa uliczne wstrząsają starcem. Sytuacja jest beznadziejna.

P. B. traci cierpliwość. Budzi się w nim „stary" kryminalista. Niema przecież nic do stracenia. Ryknął na swych współlokatorów, z ust jego, dotychczas przyzwyczajonych do biblijnych terminów, sypnął się potok wyzwisk i klątw, z patosem powoływał się na swoich przyjaciół z poprzedniej kadencji więziennej, że oni ujmą się za nim, że oni go obronią. Gniewna ta oracja, sowicie podlana najsoczystszymi wyzwiskami i energiczna postawa p. B. zdetonowała młodzieniaszków. Liczna lista przyjaciół kryminalnych p. B. i jego wykwintny styl przekonały ich, że to nie przelewki, i że w p. B. tkwi coś ze „swojego". Od tej chwili p. B. otoczony powszechnym szacunkiem spokojnie i godnie kończył swą karierę kryminalną.

Wróciwszy na rodzinne pielesze, przekonał się p. B., że z wyjazdu do Palestyny zostały wspomnienia, z pensji tygodniowej tęsknota do niej. Poprzysiągł sobie, że więcej patentowymi sprawami się nie zajmie. Zarobił na tym wszystkim tylko tyle, że przez długie tygodnie, gdy zaczął mówić, musiał się pilnować przed więziennym leksykonem, który usilnie, z przyzwyczajenia, pchał mu się na język.

L. G.

„Ze ślubu naszego nic nie będzie"...

(Telefonem od naszego korespondenta).

Tarnów. 30. 12. (C) W drugi dzień świąt miał się odbyć ślub Marii Matlakówny z pracownikiem Warsztatów kolejowych. Biedna wyrobnica będąca do tego sierotą poczyniła wszelkie przygotowania ślubne, na które wydała wszystkie swoje oszczędności, ale w przeddzień ślubu posłaniec doręczył jej list od narzeczonego, który doniósł jej w tym liście, że **„ze ślubu naszego nic nie będzie"**. Po przeczytaniu tego listu zrozpaczona dziewczyna przecięła sobie brzytwą żyły u obu rąk oraz gardło. Desperatkę odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

Missisipi -- dramat czarnej rasy

Przed dzisiejszą premierą Teatru Młodych

Wagonem towarowym kilku młodych murzynów jedzie „na gapę". Pieniędzy nie mają. Wszyscy są tknięci jedną troską: chcą znaleźć jakąś pracę, by zarobić na kromkę chleba. Do tego samego przedziału wchodzą dwie demimondki. Dziewczęta kokietują murzynów. Wywiązuje się charakterystyczna rozmówka. Nagle wpada dwóch drabów. Urażone rzekomo przez murzynów dziewczęta żądają pomsty za zniewagę. Wybucha walka. Murzyni liczniejsi liczebnie, wypychają z wagonu dwóch intruzów. Ci robią donos. Murzyni zostają zaaresztowani.

I tu zaczyna się tragedia. Aresztowanie murzynów i ich rzekomy czyn zostaje rozdmuchany przez całą prasę. Ale znajdują się i tacy, którzy jednak wierzą w niewinność murzynów. Cały kraj zalewa powódź sensacyjnych artykułów, roztrząsających sprawę nieszczęsnych murzynów. Cały sztab adwokatów, filantropek, różnych osobistości różnego autoramentu wciągnięty zostaje do tej sprawy, która porywa umysły Ameryki. Płyną pieniądze z różnych stron na zgubę lub na obronę murzynów. Bliscy i rodzina oskarżonych przeżywają ciężkie, pełne trwogi i bólu, chwile. Pukają i apelują do miłosiernych serc. Opinia amerykańska jest głucha. Los murzynów jest przesądzony. Sprawczynie awantury, tknięte wyrzutami sumienia, chcą odkryć prawdę. Sprawiedliwość yankesowa zna sposoby zamknięcia ich ust. „Electric chear" — kończy dramat murzynów.

* * *

W promieniu wielkiej szumiącej rzeki Missisipi — na setki kilometrów — skupieni są murzyni. Nie chcąc znosić prześladowań i ciężkiej niedoli, zapełniają wszystkie zakątki Ameryki i nie wymawiając się od najżmudniejszych robót, pędzą swój smutny żywot w atmosferze nienawiści i antagonizmów. Ten wrogi stosunek białych do czarnej rasy jest częstokroć źródłem najboleśniejszych tragedyj i krwawych łez.

Wieczór w wieczór rozbłyskują barwne i przyciągające światła Harlemu, dzielnicy murzyńskiej w New-Jorku. Tu jest miejsce uciech i zabaw murzyńskich. Egzotyka, czar zmysłowych murzynek, szalony rytm muzyki murzyńskiej, są przynętą dla białych — którzy wtedy nie pamiętają o swoich uprzedzeniach.

Harlem kryje w sobie żar i urok murzynów tańczących, śpiewających, zamieniających swoje talenty na szeleszczące dolary u spragnionych tych egzotycznych rozrywek białych.

Harlem ma i swoje cienie. W cuchnących, mrocznych suterynach czarne matki i siostry drżą o życie swoich mężów, synów i braci.

Rasę czarną otacza drut kolczasty nienawiści od białych.

* *

Na tle tych walk rasowych osnuł niedawno zmarły w Paryżu wybitny dramaturg żydowski Lejb Małach reportaż sceniczny pod tytułem „Missisipi".

Autor mieszkał kilka lat w Ameryce Południowej, oddając się z zaparciem studiom nad życiem i zwyczajami murzyńskimi.

Dole i niedole murzyna, jego smutki i radości, wzloty i upadki oddał w swojej sztuce „Missisipi".

„Missisipi" ze względu na swoją tematykę, oryginalne tło, bogactwo typów i pomysłową inscenizację powinna zaciekawić każdego widza.

Dzisiejsza premiera „Missisipi" w Teatrze Żydowskim winna też po pełnym artystycznym sukcesie warszawskiego zespołu w „Trupie Tanencapa" stać się nową teatralną rewelacją.

Przegląd gospodarczy

Import Palestyny w roku 1936

Na podstawie danych statystycznych do końca października „Davar“ usiłuje obliczyć cały import Palestyny za rok 1936. Ponieważ import w okresie od 1 stycznia do 31 października wyrażał się cyfrą 11,044.562 f. szt., pismo oblicza import miesięcy listopad — grudzień na 3 miliony f. szt., tak że import całoroczny stanowiłby 11 milionów f. szt.

Barclays Bank w Tel-Awiwie we własnym gmachu

W tych dniach nastąpiło otwarcie nowego własnego gmachu tel-awiwskiej filii Barclays Bank, który jest jednym z 5 największych banków w imperium brytyjskim. Gmach banku przy ulicy Allenby ma kształt twierdzy. Czteropiętrowy budynek ma specjalnie urządzone piwnice, w których mieszczą się safesy w liczbie 600, umocnione na wzór urządzeń Bank of England. Budowa gmachu pochłonęła sumę 35.000 f. szt. Całe wewnętrzne urządzenie, meble, żyrandole itd. jest wyrobu palestyńskiego. Tel-awiwska filia Barclays Bank jest największą na Bliskim Wschodzie. Warto zaznaczyć, że na początku ostatnich rozruchów w Palestynie władze rządowe zamiast oddziału jaffskiego Barclays Bank wszystkie swe depozyty kierowały do filii w Tel-Awiwie.

Handel światowy wykazuje ożywienie

Według danych Ligi Narodów import światowy w październiku r. b. wyniósł 1.060 milionów dolarów w złocie, wykazując wzrost w porównaniu z październikiem 1935 r. Wskaźnik importu światowego w porównaniu z 1929 r. wynosi 38,4 a w październiku roku ubiegłego — 37,2.

Podobnie eksport światowy wzrósł, wykazując w październiku sumę 1.071 milionów dolarów w złocie, przy czym wskaźnik wynosi 41,6, a w październiku r. b. — 40,0.

Należy zaznaczyć, że cyfry te nie obejmują obrotu handlowego Włoch. W ten sposób import światowy za 10 miesięcy 1936 r. wynosi 10.054 milionów dolarów w złocie. a eksport 9,593 milionów dolarów w złocie.

Czy będą w Polsce wprowadzeni delegaci fabryczni?

W niektórych ośrodkach przemysłowych związki zawodowe wysunęły projekt wprowadzenia we wszystkich fabrykach delegatów fabrycznych wybieranych przez robotników i reprezentujących ich w pertraktacjach i konferencjach. Szereg organizacyj pracodawców występuje przeciw temu projektowi, powołując się na brak podstawy prawnej do uznania delegatów. W związku z tym pewne organizacje robotnicze występują do Min. Op. Społ. z prośbą, aby ministerstwo to opracowało i przekazało na drogę ustawodawczą odpowiednie przepisy.

Odroczenie wypłat z odrębnej masy „Feniksa“

Min. skarbu wydało rozporządzenie, na mocy którego odracza się do dnia 29 kwietnia przyszłego roku wypłaty z odrębnej masy, utworzonej na podstawie dekretu z dnia 24 kwietnia br. (o zabezpieczeniu interesów osób ubezpieczonych w towarzystwie ubezpieczeń „Feniks“ za pośrednictwem głównego przedstawicielstwa na Polskę) pożyczek (zaliczek) oraz wykupu z tytułu umów ubezpieczenia na życie, zawartych przez towarzystwo „Feniks“ za pośrednictwem głównego przedstawicielstwa na Polskę.

Blacha cynowa i olej sojowy jako surowce obrotu uszlachetniającego

Minister skarbu wydał okólnik wprowadzający uzupełnienie do wykazu towarów, które mogą być dopuszczone do obrotu uszlachetniającego czynnego na podstawie pozwoleń udzielanych przez urzędy celne I klasy.

Uzupełnienia te dotyczą blachy cynowej, przywożonej do wyrobu puszek, które są następnie wywożone w stanie napełnionym, oraz oleju sojowego rafinowanego, przywożonego dla produkcji eksportowanych następnie konserw ze szprotów.

Wzakresie przywozu blachy cynowanej, okólnik ustala normy wagowe dla dalszych nieprzewidzianych dotychczas, różnych rozmiarów puszek blaszanych, według których urzędy celne przy dokonywanym następnie wywozie puszek, jako towaru uszlachetnionego, będą zaliczać ten wywóz na poczet przywiezionej w obrocie uszlachetniającym blachy. Dla oleju sojowego rafinowanego, okólnik dodaje nową normę wagonową dla obliczania wywożonych ilości tego oleju, jako części składowej konserw ze szprotów w puszkach o rozmiarach przez poprzednie zarządzenie nie uwzględnionych.

Podkarpacki ruch naftowy i wiertniczy

Jasło. 30. XII. (di) W listopadzie br. wydobyto w jasielskim okręgu wiertniczym 914 cystern ropy, w tym 365 cystern ropy parafinowej. W zapasie z dnia 30 XI. br pozostało w zbiornikach na kopalniach 173 cystern ropy, a w zbiornikach towarzystw magazynowo - tłoczniowych 203.5 cystern, czyli ogółem 376.5 cystern ropy. Ilość zatrudnionych robotników wzrosła na skutek przystąpienia do nowych wierceń o 120 osób, dochodząc do liczby 3.361 robotników. Dowiercono 8 następujących otworów:

	w głębokości		dziennie
Stanisław 41 w Bieczu	390 m.	produkcja	3.000 kg.
Zgoda IV w Krygu	412 m.	produkcja	3.600 kg.
Nagroda XV w Krygu	300 m.	produkcja	1.500 kg.
Artur XII w Tyrawie Solnej	204 m.	produkcja	3.600 kg.
Amelia XXXII w Turaszówce	212 m.	produkcja	800 kg.
Kościuszko IV w Turaszówce	144 m.	produkcja	500 kg.
Magdalena 38 w Gorlicach	97 m.	produkcja	1.500 kg.
Lipa 98 w Lipiukach	249 m.	produkcja	1.000 kg.

Zastanowiono następujące otwory, które nie dały żadnego rezultatu: Elżbieta 18 w Krygu (559 m), Merkur I w Turaszowce (613 m) i Maria I w Gorlicach (179 m). Pogłębiono następujące 3 otwory w Lipnikach:

	do głębokości		dziennie
Lipa XLVII	242 m.	uzysk. przeciętn. produk.	400 kg.
Lipa LV	238 m.	uzysk. przeciętn. produk.	1.160 kg.
Lipa LVIII	253 m.	uzysk. przeciętn. produk.	300 kg.

Otwór „Mieczysław II w Brzezowce, pogłębiony do 1186 m w rurach 4“ pozostał bez rezultatu. — Ponadto zlikwidowano 10 wyeksploatowanych szybów.

Nowe wiercenia. Podjęto 22 nowych wierceń: 2 w Dominikowicach, 3 w Gorlicach, 6 w Krygu, po 1 zaś w Dobrucowej, Klęczanach, Lipinkach, Mokrem, Starej Wsi, Ropicy Polskiej, Węglowce, Turaszowce, Potoku, Targowiskach i Lalinie.

Produkcja gazu wynosiła w listopadzie h. r. 12,228.027 m sześc., z czego przerobiono w 6 gazoliniarniach tutejszego okręgu na gazolinę 7,665.414 m sześc. gazu, uzyskując 273.788 kg gazoliny. Z tej ilości oddano na rynek krajowy 45.690 kg, zaś 205.508 kg. rafineriom krajowym do dalszej przeróbki.

Ogółem czynnych było w tut. okręgu górniczym w miesiącu sprawozdawczym 182 kopalń, w tym wyłącznie gazowych 6.

Ceny płacone w listopadzie przez Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych „Polmin“ za ropę wzrosły o 6.5% w stosunku do cen z sierpnia i września br.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma południowo-afrykańska pragnie objąć przedstawicielstwo fabryk, wyrabiających tkaniny wełniane i bawełniane. **Firma szwedzka** poszukuje przedstawicielstwa firm, wyrabiających dywany, plusze i tkaniny meblowe. **Firma bułgarska** pragnie objąć przedstawicielstwo na sprzedaż tkanin bawełnianych drukowanych. **Firma kanadyjska** poszukuje przedstawicielstwa na sprzedaż tkanin bawełnianych, wełnianych, jedwabnych, aksamitów, galanterii, rękawiczek, szalików i wyrobów kosmetycznych.

Bliższych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

—<>—

ZE SPORTU

MAUSNER PRZENIÓSŁ SIĘ DO FRANCJI

Prasa paryska donosi, że pertraktacje między A. S. Cannes, a znanym graczem wiedeńskiego Hakoahu Mausnerem, doprowadzone zostały ostatecznie do skutku. Mausner grać będzie w przyszłości w klubie francuskim, dla którego stanowić będzie poważne wzmocnienie.

NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE HALA TENISOWA

W pierwszych dniach stycznia otwarta zostanie w Sztokholmie, nowa, największa na świecie hala tenisowa. Długość jej wynosi 47,3 mtr. W hali tej odbędzie się finał zawodów tenisowych o puchar króla Gustawa V pomiędzy Francją a posiadaczką pucharu Szwecją.

—><—

Hokeiści Wiener Eislauf-Vereinu, pokonani zostali w Düsseldorfie przez drużynę D. E. G. 1:4.

50 milionów marek niem. dołożyli Niemcy do Olimpiady berlińskiej.

1,300.000 franków ma kosztować impreza mistrzostw narciarskich świata w Chamonix.

60 klubów zawiesił PZB za niepłacenie wkładek członkowskich.

Sensacją piłkarską Śląska była nie tylko ponowna klęska mistrza Ruchu do benjaminka Amatorskiego KS, ale także wysoka klęska IFC Katowice do Policyjnego KS Katowice 3:9, przy czym IFC prowadził po 10 min. 2:0.

Naczelna Rada Makkabi Palestyńskiej postanowiła w kwestii udziału organizacji Hapoel w Makkabiadach, że Igrzyska Makkabiad są tworem Makkabi, że wobec tego tylko Makkabi może decydować i organizować Makkabiady. Z tą decyzją i dyrektywą wyjeżdżają, delegaci Makkabi palestyńskiej do Warszawy na Zjazd Komitetu Akcyjnego Świat. Związku Makkabi.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 30. 12. Akcje: Bank Polski 106.25—106.50. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. I. em. 66.— II em. 65.25 konwersyjna 51.60 dolarowa 63.25—63.50 dolarówka 47.25 stabilizacyjna 447 pięciosetki 450. Tendencja zwyżkowa.

Dewizy: Belgia 88.90 Holandia 289.30 Londyn 25.92 Nowy Jork czek 5.27¾ Nowy Jork tel. 5.28 Oslo 130.20 Paryż 24.65 Praga 18.56 Sztokholm 133.65 Szwajcaria 121.30 Włochy 27.80. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 30. 12. Kursy orientacyjne: Dillonowska 64.50 Warszawska 55.25 konsolidacyjna 49.50—50.50 Stabilizacyjna 447 Śląska 56.25. Tendencja mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 30. 12. Ceny tranzakcyjne :żyto 30 ton 22 00 ton 21.75 165 ton 21.70 30 ton 21.65. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 30. 12. Dewizy: Paryż 20.31¾ Londyn 21.36½ Nowy Jork 4.35 1/8 Bruksela 73.35 Mediolan 22.92½ Amsterdam 238.15 Berlin 175 Wiedeń noty 79.25 Sztokholm 110.17½ Oslo 107.37½ Kopenhaga 95.37½ Praga 15.25. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł.77.— w Paryżu Fr. fr. 16.95 przy tendencji mocniejszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 30. 12. Kursy zamknięcia: Dillonowska 53.50 Stabilizacyjna 78.125 Dolarowa 55.625 Śląska 50.375. Tendencja zwyżkowa.



CZWARTEK, 31 GRUDNIA.

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Koncert w wyk. ork. pod dyr. por. Chrapczyńskiego 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Bajki w muzyce (płyty) 12.40 Dziennik południowy 12.50 Aud. dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej 14 Koncert z płyt 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka z płyt 16 Chwilka społeczna 16.05 Pogad. „Co o nas mówią panie domu“ w opr. dr. J. Feldmanowej 16.15 Wiad. z dnia... 16.20 „Nad albumem znaczków pocztowych“ aud. dla dzieci starszych w opr. Kaz. Plucińskiego 16.35 Muzyka z płyt 17 „Co powinniśmy wiedzieć o pracownikach społecznych“ odczyt wygł. Róża Zawadzka 17.15 Muzyka dwufortepianowa. Wyk. Jerzy Lefeld i Ign. Rosenbaum 17.50 „Książka i wiedza“: report. z inst. badania mózgu 18.05 Rezerwa 18.10 Kom. śniegowy 18.12 Wiad. sport. z Warsz. 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Muzyka z płyt 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Pogad. aktualna 19 „Wieszczka karnawału“ opera w 3-ch aktach Kalmana 20.30 „Teatr w walizce“ pogad. wygł. Zygm. Vogel 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21 Transm. z Sali warsz. konserwatorium muz.: koncert sylwestrowy. Cz. I.: Przeboje minionych lat. 22 Wesoła aud. Syreny Sylwestrowej — aud. M. Hemara 22.30 z Warsz. Konserw. Muz.: Cz. II. „Co śpiewamy dziś i co będziemy śpiewali“ 23.30 „Sylwester na Kasprowym Wierchu“ Transm. z Zakopanego przez Kraków na wszystkie rozgłośnie. 0.15 Do słuchaczy za granicą, Jerzy Podoski 0.20 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa 6.30 p. Kraków. 12.50 „Kończymy stary rok“, pogad. 14 p. Kraków 15.15 Koncert w wyk. zesp. P. Rynasa 16 Skrzynka ogólna w opr. dr. Stępowskiego 16.15 Życie kultur. stolicy 16.20 p. Kraków 18.20 Koncert reklaklamowy 18.45 p. Kraków.

Lwów 6.30 p. Kraków 12.50 p. Warszawa 14 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.55 „Kącik humoru“ 16 Płyty 16.10 „Przygoda Sylwestra Trota“, nowela St. Rogowskiego 16.20 p. Kraków 18.35 „Sylwester w dawnym Lwowie“, dr. Skoczek 18.50 p. Kraków 0.20 „U wrót karnawału“, report. muz. C. Nahlik.

Katowice 6.30 p. Kraków 12.50 „Kartki z przeszłości Śląska“, pogad. 13 płyty 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Pogad. aktualna 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 12.50 Koncert życzeń 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 17 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

WIEDEŃ 15.20 Aud. dla dzieci 17.20 Kabaret z płyt 18.20 Recital skrzypcowy W. Huebnera 18.50 Przemówienie Sylwestrowe 19.15 Wielka rewia przebojów 1929—1931, nast. koncert rozrywkowy. RYGA 19.15 „Bogactwo nie jest szczęściem“, operetka Offenbacha. BEROMÜNSTER 20.30 Wesoła audycja sylwestrowa 21.05 „No, no Nanette“, operetka Youmansa. MEDIOLAN 20.40 „Il nostro giallo“, operetka Vaccari. OSLO 20 Muzyka norweska. SOTTENS 20 Wesoła audycja 20.30 Program rozrywkowy. LONDYN REG. 21.15 „Kopciuszek“ — baśń muzyczna Lewisa. RADIO PARIS 21 Koncert wokalny 21.45 Koncert symfoniczny 24 Aud. Sylwestrowa. WIEDEŃ 21 Wesoła aud. Sylwestrowa. 22.25 Wielka akademia Sylwestrowa 0.5 „Niech żyje Nowy Rok“ — wesoły koncert. LENINGRAD 22.15 Wesoły wieczór i radiocyrk. LUKSEMBURG 22.15 Koncert symfoniczny z udz. M. Szaleskiego (altówka). DROITWICH 22.20 „Miłość cygańska“ — operetka Lehara.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Likwidacja szajki komunistów na G. Śląsku

Władze bezpieczeństwa województwa śląskiego wykryły ostatnio zakrojoną na szeroką skalę działalność komunistyczną, prowadzoną przez uciekiniera z Niemiec, znanego komunisty Klemensa Szewczyka. Szewczyk osiedlił się w miejscowości Lędziny, w pow. pszczyńskim i tam zaczął werbować członków do Komunistycznej Partii Polski. W Lędzinach założył Szewczyk również dzielnicowy komitet KPP. W ciągu krótkiego czasu agitator zwerbował większą liczbę członków, którzy w dalszym ciągu prowadzili agitację na własną rękę.

Po wykryciu organizacji władze przeprowadziły jej likwidację. Aresztowano kilkanaście osób z komitetu dzielnicowego, a poza tym kilkadziesiąt osób znajduje się w śledztwie.

Krwawy epilog dwóch tragedyj miłosnych

Miasteczko Świsłocz pod Wołkowyskiem było widownią wstrząsającej tragedii. Do miasteczka tego przyjechał autobusem 25-letni Motel Zając za trudniony jako robotnik tkacki w jednej z fabryk sukna w Michałowie pod Białymstokiem. Zając wstąpił do mieszkania swej narzeczonej, 18-letniej Chany Olkienickiej. Po krótkiej rozmowie, Zając dobył noża i wbił go swej narzeczonej w serce, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie tym samym nożem zadał sobie śmiertelny cios. Kiedy po chwili do mieszkania wrócili rodzice Olkienickiej, znaleźli na podłodze dwa trupy w kałuży krwi.

Jak się okazało, Zając poznał Olkienicką przed półtora rokiem i oboje zamierzali się pobrać. Po wyjeździe Zająca ze Świsłoczy na robotę do Michałowa, młodzi korespondowali ze sobą, a od czasu do czasu Zając przyjeżdżał do Świsłoczy do swej narzeczonej w odwiedziny.

Rodzina Olkienickiej sprzeciwiała się jednak pobraniu młodych. Prawdopodobnie na tym tle doszło do decydującej rozmowy pomiędzy narzeczonymi, która zakończyła się tak tragicznie.

* * *

We wtorek wieczorem dokonana została w Skolem na progu składu węgla Wierzbickiego przy ul. Piłsudskiego 97, potworna zbrodnia.

19-letni Józef Gąska z Antoniówki pow. żydaczowskiego ugodził w serce nożem rzeźnickim 30 cm długości narzeczoną swą 20-letnią Marię Englisch, ekspedjentkę tego sklepu. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Powodem dokonania morderstwa ma być, wedle ogólnych przypuszczeń, zawód miłosny. Zabójca jest ojcem nieślubnego 5-miesięcznego dziecka denatki, które wychowuje się obecnie u obcych ludzi.

Po dokonaniu ohydnego czynu, morderca oddał się sam w ręce policji. Krwawa tragedja wywołała w mieście olbrzymie wrażenie.

Zginął stając w obronie honoru swej żony

W warszawskim szpitalu Dz. Jezus zmarł 47-l. Andrzej Wiatrowski robotnik, który pracował przy wyładunku cegły na stacji towarowej dworca głównego na tzw. „Syberii“ przy ul. Towarowej. Pracujący tam również robotnik, Henryk Janowski, będąc pijany, ubliżył słownie żonie Wiatrowskiego, który stając w obronie honoru żony, zwrócił uwagę Janowskiemu. Wówczas ten ostatni pchnął nożem w brzuch Wiatrowskiego. — Cios był tak silny, że W. wypadły jelita. Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Zabójca uciekł do restauracji, gdzie został wyśledzony przez jednego z kolegów Wiatrowskiego. Z restauracji Janowski zbiegł do pobliskiej jatki, skąd porwał nóż, zamierzając bronić się przed samosądem ze strony kolegów Wiatrowskiego. Ktoś zdołał jednak wyrwać nóż Janowskiemu. W chwili, gdy miano dokonać samosądu nad zabójcą, zjawił się przodownik policji, który zabójcę aresztował.

„TEATR W WALIZCE“ FELIETON RADIOWY

Mieszkańcy wielkich miast, w których są stałe teatry, znają życie aktorów wędrownych naogół tylko z literatury. Wędrówka prowincjonalnych aktorów po miastach i miasteczkach, pełna przygód wesołych i smutnych uwiecznionych w powieściach i nowelach, owiana jest dla nas mgiełką romantyzmu. Mało kto wie, że zespoły takie istnieją i dzisiaj. Należy do nich teatr wołyńsko - podolski. Zespoły tego teatru objeżdżają prowincję, szerząc kulturę teatralną w najodleglejszych zakątkach kresowych. Aktorzy wołyńscy większą część życia spędzają w wagonie kolejowym, lub w autobusie, wożąc w walizkach cały swój dobytek teatralny. O tym „teatrze w walizce“ opowie radiosłuchaczom Zygmunt Vogel w felietonie, który nadany będzie ze Lwowa dn. 31 grudnia o godz. 20.30.

„SAMOLOT WE MGLE“

jest miejscem akcji oryginalnego słuchowiska pióra znanego literata i pilota kpt. Janusza Meissnera. Słuchowisko to pt. „Poczta świąteczna“ nada Rozgłośnia krakowska w programie ogólnopolskim dnia 1. I. 1937 r. o godz. 16.30.

Reżyseria spoczywa w rękach Wacława Radulskiego, wykonawcami będą artyści Teatru miejskiego. Specjalne płyty akustyczne nagrano na lotnisku Polskich Linii Lotniczych w Krakowie.

Leon Wyczółkowski
(Z powodu śmierci artysty)

—<>—

W podeszłym wieku zmarł onegdaj jeden z najwybitniejszych malarzy polskich, *Leon Wyczółkowski.*

Wyczółkowski rozpoczął jako malarz historyczny w duchu szkoły Gersona w Warszawie. Ale nic chyba nie było bardziej obcym naturze tego artysty, jak mroczne monachijskie sklepienia tego malarstwa. Wyszedł więc z pod nich na szeroki obszar impresjonizmu, w który wniósł swój własny osobisty ton. A tym osobistym tonem był — nastrój, rozlewny, przywiązany głęboko do polskiego pejzażu, do jego poranków i zmierzchów, do jego siejby i orki, jego rozłogów i puszcz. Nie zdołał go od tego oderwać pobyt w Paryżu, którego atmosfera naozonowana była problemami nowego kierunku. Ale apercepcja malarska Wyczółkowskiego okrążała myśl, okrążała problem i szła przez uczucie. Z impresjonizmu wyłuskał to, co uczuciu temu było najbliższe, co dawało nową składnię, nową „słoneczną deklinację“ zakorzenionym sentymentom. Na wołach, włokących o złotym zmierzchu pług, na brodzących w stawach rybakach poleskich, wygrywał Wyczółkowski owe nowe złoto-niebieskie świateł ośw. — światłocienia, brane zgrubsza, bez analitycznych finezji, jako zjawiska polskiego pejzażu, z akcentem na jego polskości. Z czasem wytworzyło się nawet u niego wyraźne nastawienie *regionalistyczne*, dążność do odkopania zapomnianego i zaniedbanego piękna właśnie tam, dokąd uwaga ogółu najmniej się zwracała, prześlatując je sobie hałaśliwym i pawim urokiem swoich turystycznych okolic. Wyczółkowski zajął się Polesiem. Od bajkowo nieraz przycienionych motywów tatrzańskich i tęczowych stawów, przechodził chętnie do zabagnionego piękna kresów, łowiąc tam, jak jego Poleszuk wędkami, szczypty ich piękna.

Ale do najpełniejszej wymowy doszedł Wyczółkowski w świecie najbardziej napozór niemym: w puszczy. Grafika, której wspaniałe możliwości odkrywał już artysta przedtem we wzorach japońskich, — stała się w tych motywach gąszczy leśnych, wiekowych dębów i zawiłych zakrętasów gałęzi, — wyczerpującym i precyzyjnym „pismem uczuć“, które tysiącznymi zmarszczkami na korze drzewnej i nieprzejrzalną koronką rozgałęzień usiłuje „dojść sedna“, i wypowiedzieć bez reszty przydługą gawędę lasu. Wyczółkowski w swych grafikach dawał „monografie“ drzew; gruntowne „żyworysy“, — chciałoby się do terminów takich jak „drzeworyty“, „linoryty“ — dodać nowy: „żyworyt“. Utrafiłoby to o tyle jeszcze trafniej w sedno twórczości Wyczółkowskiego, że troska o ten właśnie moment gruntownego wizerunku i prawdy przyrody, *wyprzedzała* u niego troskę o formę. W zestawieniu ze wspomnianą wyżej grafiką japońską, z jej wysoką, linearną kulturą i żonglującą czasem subtelnością formy, prace Wyczółkowskiego wychodzą jak kłębowisko szczegółów, narzuconych przez zachłystującą, uczuciową bliskość motywu, nie dopuszczającego wręcz do selekcji. Wyczółkowski daje nam „świadectwa prawdy“, świadczy się przed nami zapamiętałością samej przyrody, która najczęściej o wybory i dobory nie dba, i zarzuca nas ze swoich rogów, i drzewnych slojów obfitości...

Takim pozostał również Wyczółkowski w swoich „architekturach“, fasadach, portalach, komnatach i t. p., w których sentyment przywarł znowu do zawiłych reljefów, i rzeźbowych koronek, do arrasów i plafonów, oczarowany tym pysznym pokrewieństwem ukrytym, jakie zachodzi między graficznym mistrzostwem natury, w jej leśnych i dębowych formach, a wykultywowywaną sztuką ludzi, pozostawioną w dworach i katedrach.

Tym został Wyczółkowski wszędzie, a służyła mu w tym rzadka perfekcja i mistrzostwo techniczne, których podobnych u nas było bardzo niewiele.

H. W.

Liczba posiadaczy legitymacyj -- fundamentem siły org. syjonistycznej

XVIII. Konferencja Krajowa -- 14 lutego 1937

Kalendarzyk wyborczy

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej Małopolski zachodniej i Śląska ustaliła termin XVIII Konferencji Krajowej Zachodniej Małopolski i Śląska na niedzielę, dnia 14 lutego 1937 r.

W związku z tym ustaliła Egzekutywa następujący Kalendarzyk Wyborczy do wyborów na XVIII Konferencję Krajową:

10 stycznia 1937 r. Zamknięcie akcji Legitymacyjnej.

12 stycznia 1937 r.: Przekazanie Egzekutywie pieniędzy i materiałów legitymacyjnych.

14 stycznia: Ułożenie listy wyborców.

17 stycznia: Wyłożenie list wyborców do wglądu.

18 stycznia: Ustalenie przez Egzekutywę liczby mandatów przypadających na każdą miejscowość.

24 stycznia: Ostatni termin wnoszenia reklamacji w sprawie listy wyborców.

31 stycznia: Wybory delegatów na XVIII Konferencję Krajową.

3 lutego: Przesłanie do Egzekutywy protokołu z przebiegu wyborów i listy wybranych delegatów.

5 lutego: Ostatni termin wnoszenia reklamacji i protestów przeciw wyborom.

14 lutego: XVIII konferencja krajowa.

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej Małopolski zach. i Śląska w Krakowie.

KRONIKA

GRUDZIEŃ **31** CZWARTEK

Wschód słońca 7 g 23 m
Zachód słońca 15 g 32 m
Tebet 17 5697

Pogrzeb błp. Dra Jana Landaua

Wczoraj w południe odbył się w Krakowie pogrzeb zmarłego onegdaj dyrektora szpitala żydowskiego błp. dra Jana Landaua. Kondukt pogrzebowy wyruszył z gmachu szpitala żydowskiego, gdzie na stopniach budynku przemówił nad trumną prym. dr Nussenfeld, żegnając Zmarłego imieniem grona najbliższych współpracowników.

Na czele konduktu postępowały szeregi dzieci z różnych zakładów opiekuńczych na których czele Zmarły stał od szeregu lat. Dalej szły delegacje związków, organizacyj i stowarzyszeń, niosąc wieńce. Przed trumną postępowali reprezentanci świata lekarskiego, tuż za karawanem szła rodzina oraz reprezentanci władz.

Po przybyciu na cmentarz trumnę wniesiono do hali, gdzie odprawiono modły i wygłoszono szereg przemówień.

• • •

Sekretariat p. wojewody komunikuje:

W związku ze śmiercią bł. p. dra Jana Landaua, dyrektora szpitala żydowskiego w Krakowie, przesłał p. wicewojewoda dr Małaszyński bratu zmarłego prezesowi dr Rafałowi Landauowi kondolencje.

W pogrzebie błp. dyr. Landaua uczestniczył w imieniu władz wojewódzkich inspektor lekarski p. dr Parfanowicz.

P. wicewojewoda dr Małaszyński wysłał telegram kondolencyjny do rodziny błp. dra Adolfa Grossa.

Leczenie zdrojowiskowe i sanatoryjne na koszt Ubezp. Społecznych

Zgodnie z ostatnim zarządzeniem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, osoby skierowane na leczenie zdrojowiskowe lub sanatoryjne na koszt ubezpieczeń społecznych ponoszą następujące dodatkowe opłaty:

Samotni zarabiający ponad 200 zł. miesięcznie i obarczeni pozostającą na ich utrzymaniu rodziną, zarabiający ponad 300 zł. miesięcznie — ponoszą koszty podróży i taksy klimatycznej: jeśli odległość miejsca zamieszkania ubezpieczonego od zakładu leczniczego wynosi ponad 300 km., Zakład Ubezpieczeń Społecznych ponosi koszty podróży powrotnej III klasą pociągiem osobowym.

Ponadto ubezpieczeni, skierowani do leczenia w miesiącach czerwcu, lipcu lub sierpniu opłacają część kosztów ich utrzymania w sanatorium według norm następujących: samotni zarabiający od 201 do 300 zł. miesięcznie opłacają za dzień leczenia zł. 1.—, od 301 do 400 zł. — zł. 2.—, od 401 — 500 zł. 3.—, powyżej zł. 500 — zł. 4; utrzymujący rodzinę i zarabiający od 301 do 400 zł. opłacają za dzień leczenia zł. 1.—, od 401 do 500 zł. — zł. 1.50, powyżej zł. 500 — zł. 2.50.

Ubezpieczeni skierowani do leczenia w pozostałych miesiącach opłacają tytułem zwrotu części kosztów utrzymania połowę podanych opłat.

Dwunastoletni podpalacz powiesił się

We wsi Pietrusy, gm. Olszanka, pow. siedleckiego w zabudowaniach Michała Wolskiego wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie stodołę i oborę. Pożar spowodował syn Wolskiego 12-letni Ewaryst, który z namowy Stanisława Szeremety rzucał na strzechę stodoły zapalony „zimny ogień“. Mały Wolski natychmiast po wzniecenIu pożaru z obawy kary przed rodzicami zbiegł. Na drugi dzień na polu wsi Szawły znaleziono na drzewie wiszące zwłoki Ewarysta Wolskiego.

Dwie ofiary lawiny w Czarnohorze

Sezon narciarski pochłonął w Czarnohorze dwie ofiary ludzkie. W kotle pod Howerlą, wskutek nagłego ocieplenia się wczoraj o godz. 15 zeszły dwie lawiny ośmiometrowej grubości, które zagrzebały dwóch narciarzy: dra Lesława Chlipalskiego i studenta Andrzeja Steusinga syna prof. U. J. K. ze Lwowa. W akcji ratunkowej biorą udział straż graniczna i robotnicy z tartaku w Worochcie.

Akcja ratunkowa napotyka na duże trudności. Śnieg jest twardy i zbity. Przy sondowaniu lawiny nie natrafiono dotychczas na żadne ślady. Znaleziono tylko jeden kijek. W momencie spadania lawiny znajdowało się na zboczu góry czterech narciarzy. Dwaj uniknęli szczęśliwie niebezpieczeństwa, zaś dwaj pozostali, którzy nie zdążyli uskoczyć, zostali zasypani.

— W KAŻDY CZWARTEK dochód z dancingu od 7—9 w „Casanowie“ na Dom Pracy żyd. niewidomych. Kwiaty z „Palais de fleurs“ bezpłatnie. 1159k

—<>—

DNIA 30 bm. o godzinie 12tej w południe pod żydowskim szpitalem Skawińska 8, znaleziono klucze. Odebrać można w Adm. Nowego Dziennika.

—<>—

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI BŁP. DRA JANA LANDAUA ofiarował Związek Centos Rzp. Pol. (Warszawa) na rzecz Towarzystwa Opieki nad Sierotami żyd. w Krakowie zł. 500.—, oraz Centos — Kraków (okręg) na rzecz Tow. Opieki nad Sier. Żyd. Kraków 50 zł. TOZ-u Kraków 50 zł., Tow. Przyjaciół Szpitala Żyd. Kraków 50 zł. łącznie 150 zł., wreszcie Centrala TOZ-u na Polskę zł. 200 na rzecz TOZ-u Kraków. — Ponadto odbyły się posiedzenia żałobne Zarządów Centosu, TOZ-u, Nadziei i Tow. Opieki nad Sierotami żyd. 1934k

—<>—

ZAMIAST KWIATÓW na grób błp. MGRA ROMANA HALPERNA złożyli na szpital żydowski Zł. 10.—.
9085g OSKAROWIE WAHLOWIE.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „MISSISIPI“ W TEATRZE ŻYDOWSKIM. Dziś w „Teatrze Młodych“. — „Missisipi“ montaż sceniczny w 32 obrazach L. Malacha. Świetne wykonanie idzie w parze z nie mniej doskonałą treścią sztuki, z oprawą dekoracyjną Koła Plastyków. Premiera „Missisipi“ dziś godz. 9.30 wiecz. Ceny popularne. Jutro po raz drugi „Missisipi“ godz. 8.30 wiecz. W sobotę i w niedzielę po dwa przedstawienia. Bilety w firmie Fischhab, Grodzka 46 i od godz. 7 wiecz. przy kasie teatru, Bocheńska 7.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś godz. 20-ta po cenach zniżonych, pełna wykwintnego umiaru i oryginalnego dowcipu komedia amerykańska S. Raphaelsona „By rozum był przy młodości“. Główną rolę kobiecą odtwarza p. Zofia Jaroszewska, męską p. W. Nowakowski. Jutro po południu pełne humoru „Krowoderskie zuchy“ St. Turskiego, w premierowej obsadzie. W piątek wieczorem powtórzenie świetnej komedii St. Bekeffi'ego „Nnieusprawiedliwiona godzina“.

— SYLWESTROWE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE MIEJSKIM. — Dziś o godz. 23.30 na przedstawieniu sylwestrowym ujrzymy premierę świetnej komedii węgierskiego autora St. Bekeffi'ego p. t. „Nnieusprawiedliwiona godzina“. Humor i dowcip zarówno słowny jak i sytuacyjny, niezwykle zabawna historia młodej mężatki, uczęszczającej do gimnazjum bez wiedzy męża, pozorna zdrada i pogodne zakończenie są rękojmią doskonałej zabawy i wesołego spędzenia wieczoru sylwestrowego. Główne role spoczywają w rękach pp. Matusiakówny i Karbowskiego.

— SYLWESTER W „BAGATELI“. W teatrze „Bagatela“ wystawiona będzie wspaniała rewia p. t. „Kraków szaleje...“ w wykonaniu czołowych gwiazd, w ich najlepszym programie humoru, tańca, piosenki i satyry. W szeregu swych najcelniejszych kreacyj ukażą się Leon Wyrwicz, Wesoła Lwowska Czwórka, W. Jankowski, balet Bruszewskich, I. Grywiczówna, K. Chrzanowski i inni. Początek przedstawień godz. 7, 9 i 11.

— NAJWESELSZY SYLWESTER W STARYM TEATRZE. Teatro dei Piccoli, fenomenalny teatr „sztucznych ludzi“, da dziś w czwartek, 31 bm. tj. w Sylwestra w Starym Teatrze dwa przedstawienia, a to o godz. 7 i 9.20 wiecz. Bogaty, pełen humoru i wesołości program obejmuje między innymi arcywesołe numera rewiowe, jak: „Grispino e la Comare“, a la Mistinguette, a la Józefina Baker, Greta Garbo, Marlena Dietrich oraz Zabawy karnawałowe w Neapolu, Wenecji, Wiedniu i Paryżu. — W Nowy Rok tj. 1 stycznia 1937 r. o godz. 5 po południu i 8 wiecz. powtórzy „Teatro dei Piccoli“ arcywesoły program sylwestrowy. Celem umożliwienia jak najszerszej publiczności zobaczenia szeregu dotychczas niewidzianych numerów rewiowych, ustalono na powyższe przedstawienia najniższe ceny biletów.

— NAJWIĘKSZA ATRAKCJA SYLWESTROWA KRAKOWA. Zgrupowanie 16 najwybitniejszych sił artystycznych Warszawy i Krakowa z Lucyną Szczepańską i artystami teatru im. Jul. Słowackiego na czele zespołu na wieczorach sylwestrowych p. t. Królewska Abdykacja r. 1936 31 grudnia w sali kinoteatru „Adria“. Początek godz. 9 i 11 w nocy.

— SHURA CHERKASSKY fenomenalny pianista wystąpi na ogólne żądanie we wtorek, dnia 5 stycznia w Sali Saskiej. Bilety w cenie od zł 1 do 3 są już do nabycia w kasie przy sali.

—□—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Trędowata“ (film polski).

APOLLO: „Jej pierwsza miłość“ (Loretta Young, Robert Taylor). (film amerykański).

ATLANTIC: „Pan z milionami“ (Gary Cooper) (film amerykański).

BAGATELA: „Casino de Paris“ oraz rewia pt. „Nasza gwiazdka“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Na fali wspomnień“ (Gary Cooper)

PROMIEŃ: „Tylko ty“ (film niemiecki).

MUZEUM: „Kochaj tylko mnie“.

STELLA: „Niewidzialny promień“, „Wszystko żart“.

ŚWIT: „Będzie lepiej...“ (Szczepko i Tońko) (film polski).

SZTUKA: „Słowik Wiednia“ (M. Eggerth Thomig, Verebes) (film austriacki).

UCIECHA: „Szarża Lekkiej Brygady“ (Errol Flym i Olivia de Hawilland) (film amerykański).

WANDA: „Skowronek“ (M. Eggerth — Kiepurowa).

Komisja Królewska zmieni interpretację listu Mac Donalda?

Jerozolima, 30. 12. ŻAT. W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Komisji Królewskiej przytoczyć należy oświadczenie złożone przez przewodniczącego komisji lorda Peela w związku z powołaniem się przesłuchiwanego wczoraj Czertoka na list Mac Donalda do dra Weizmanna. Lord Peel oświadczył mianowicie, że Komisja Królewska *nie uwzględnia poprzedniej interpretacji listu Mac Donalda w odniesieniu do różnych postanowień mandatu*. Komisja opracowuje swą własną interpretację.

(List b. premiera Mac Donalda był wystosowany do dra Weizmanna w dniu 13 lutego 1931 w wyniku długotrwałych konferencji między przedstawicielami Agencji Żydowskiej pod przewodnictwem dra Weizmanna z reprezentantami rządu brytyjskiego pod kierownictwem zmarłego Artura Hendersona. List Mac Donalda zawiera szereg korzystnych dla sprawy żydowskiej postanowień i był wydany w związku z Białą Księgą lorda Passfielda, która jak wiadomo, była nie jako politycznym uzupełnieniem sprawozdania komisji sira Shawa w kwietniu 1930. Na wstępie listu Mac Donalda powiedziane jest, że dokument ten stanowi autorytatywną interpretację we wszystkich kwestjach palestyńskich w nim poruszonych).

Przedstawiciele Histadrutu przed Komisją Królewską

Jerozolima, 30. 12. (ŻAT) Na dzisiejszym swym posiedzeniu publicznym Komisja królewska pod przewodnictwem lorda Peela przesłuchała przed stawicieli palestyńskiej organizacji robotników Histadrut Haowdim w osobach: B. Kacenelsona, Dow Hosa i p. Goldy Meirsohn. W dłuższym wywodzie Kacenelson uzasadniał żądania Histadrutu i żydowskich organizacyj pod adresem rządu, podkreślając z naciskiem, że w kwestiach ogólno żydowskich zorganizowana żydowska klasa robotnicza Palestyny w całej rozciągłości popiera żądanie sformułowane wobec Komisji królewskiej, przez reprezentantów Agencji Żydowskiej. Główna skarga robotników — oświadczył Kacenelson — polega na tym, że rząd palestyński nie wykazuje dość poparcia dla żydowskiego dzieła odbudowy Palestyny. Rząd nie daje Żydom słusznego udziału w pracach publicznych i w służbie administracyjnej zwłaszcza w porcie, kolejnictwie i policji.

SIR RUMBOLDT pyta: Może są przyczyny, dla których rząd nie zatrudnia dostatecznej liczby Żydów, może dlatego, iż zbyt liczny udział w pracach publicznych spowodowałby niepokój i rozruchy.

KACENELSON: Gdyby się tak postawiło kwestję, czy nie oznaczałoby to, że rząd zamierza nas traktować jako obywateli drugiej klasy? Kacenelson z całą stanowczością odpiera twierdzenie, jakoby zatrudnienie Żydów w służbie publicznej, miało w skutkach wybuch rozruchów czy powstanie niepokojów. Zresztą — dodaje — nigdy w życiu rząd nie mógłby tolerować takiego związku. Ważniejszym jednak jest twierdzenie, że sam rząd przyznaje, iż w kraju jest więcej możliwości pracy. Tym niemniej rząd nieściśle stosuje zasadę zdolności absorbcyjnej kraju.

SIR HAMOND pyta: Może należałoby szukać przyczyny w tym, że Żydzi mają większą skłonność do zajęć miejskich niż do pracy na wsi.

KACENELSON odpowiada: Nie, tak nie jest. Histadrut prowadzi bardzo rozległą akcję o osiedlenie jaknajwiększej liczby Żydów na wsi i dla nich stosuje się specjalne ułatwienia i przywileje. Być może, że są sporadyczne wypadki opuszczania pracy wiejskiej przez Żydów, którzy nie umieją aklimatyzować się na wsi. Są to jednak wyjątki z reguły i liczba tych wyjątków jest nieliczna. Zresztą pamiętać należy, że jest dość możliwości pracy zarówno w mieście jak i na roli.

HAMOND: Jeżeli tak jest, jak pan twierdzi, dla czego rząd nie mógł otrzymać dostatecznej liczby kandydatów do służby policyjnej na wsi?

KACENELSON: Twierdzenie to nie jest słuszne. Jest dużo Żydów, chętnych do pracy na wsi. Najlepszym dowodem tego jest lista 3000 Żydów, którzy zarejestrowali się jako kandydaci do służby policyjnej. Lista ta znajduje się w posiadaniu Histadrutu.

HAMOND: Czy moglibyście panowie listę tę nam przedłożyć?

KACENELSON: Skoro jest to potrzebne rządowi, uczynimy to z dużą przyjemnością. Kacenelson podnosi następnie skargi z powodu każdorazowego obcinania przez rząd szedulu emigracyjnego. Zawsze rząd przyznaje, że są możliwości pracy dla większej liczby emigrantów, mimo to rząd stale wyznacza mniejsze kwoty emigracyjne. Powstają stąd olbrzymie straty dla Palestyny. — Poza tym zagadnienie to ma jeszcze inną stronę, czysto ludzką, której nie wolno lekceważyć. Obcinając szedul, rząd ignoruje fakt, że tym samym „obcina życie ludzkie". Rząd nie daje dostatecznej liczby zezwoleń imigracyjnych dla krewnych powodując przez to tragedie rodzinne, które nie raz przybierają rozmiary bardzo bolesne. Małżonkowie są skazani na separacje, rodzice nie mogą połączyć się z dziećmi, rząd bowiem nie udziela dostatecznej liczby zezwoleń imigracyjnych.

SIR CARTER: Czy prawdą jest, że w Palestynie jest obecnie 6.000 bezrobotnych Żydów?

KACENELSON: Jest to nieprawdą. Liczba bezrobotnych wynosi wszystkiego 2.500, przy czym nie wszyscy są bezrobotni w 100 procentach. Wielu z nich to tylko częściowi bezrobotni, inni to ludzie sezonowo pozbawieni pracy.

LORD PEEL: Przecież w roku ubiegłym rząd wpuścił do kraju aż 60.000 emigrantów żydowskich.

KACENELSON: Tak jest, należy jednak pamiętać, że ani w roku ubiegłym, ani także w latach ubiegłych liczba wpuszczonych emigrantów bynajmniej nie odpowiadała rzeczywistym możliwościom absorbcyjnym Palestyny. Jeżeli zaś to jest słuszne w stosunku do lat ubiegłych, to nie mniej jest to słuszne w odniesieniu do roku 1936. Liczba wydanych w tym roku zezwoleń emigracyjnych jest niewspółmierna z liczbą placówek pracy czekających na zajęcie ich przez świeżych ludzi.

LORD PEEL: Gdzie należałoby szukać powodów, dla których Żydów nie wpuszcza się do kraju?

KACENELSON: Chętnie byśmy się z tymi powodami zapoznali, ja ich jednak nie znam i nie są one też znane komukolwiek. Należy tylko zapytać, jakiego rodzaju mogą być przyczyny, które usprawiedliwiają tworzenie tragedyi w rodzinach obywateli palestyńskich.

Z kolei Kacenelson omawia szeroko sprawy pozostające w związku z zagadnieniem rolnym w Palestynie. Członkowie Komisji Królewskiej stawiają różne pytania, chwilami przy omawianiu tych spraw atmosfera na sali posiedzeń staje się napięta. Kacenelson oskarża rząd palestyński głównie o to, że w kwestiach rolnych powoduje się on różną miarą w stosunku do Żydów i Arabów. W stosunku do ludności żydowskiej rząd ma ściśle określone mandatem i innymi dokumentami zobowiązania w kierunku ułatwienia zwartej żydowskiej kolonizacji rolnej. Cóż jednak rząd w tym kierunku uczynił? Jeżeli się porówna z tym, co rząd uczynił dla Arabów, wobec których zobowiązań mandatowych w tym zakresie nie ma, to stwierdzić wypada, że dla Żydów nic się nie uczyniło. Każdą piędź ziemi Żydzi musieli wywalczać mozołem, potem, pracą i ciężkimi pieniądzmi. Arabowie zaś otrzymują grunta za darmo. Olbrzymie połacie ziemi leżą odłogiem. Nieużytki stoją pustkami. Żydzi zaś daremnie ubiegają się o udostępnienie im tych terenów, przy czym nie trafiają do przekonania żadne argumenty ani też perswazje, że pod ręką żydowską pastwiska zamieniają się w kwitnące pola. Były nawet wypadki, gdy rząd oddał grunta pod uprawę nie fellachom, lecz poprostu efendim. Doświadczenia rządu poszły na marne.

Z kolei stanął przed Komisją sekretarz Histadrutu Dow Hoz, który również uzasadnia żale z powodu obojętności rządu na żydowskie wysiłki w kierunku odbudowy Palestyny. Żydzi muszą wszystko budować własnymi środkami, żadnej pomocy ze strony rządu nie mają. Dow Hoz uskarża się także, że rząd ingeruje na niekorzyść Żydów w kompetencje samorządów lokalnych, uniemożliwiając zatrudnienie dostatecznej liczby Żydów przy robotach publicznych i samorządowych.

Wreszcie Komisja Królewska przesłuchała Goldę Meirson. Omawia ona problem robotnicy w Palestynie i instytucje powołane przez Histadrut dla podniesienia poziomu i zaspokojenia potrzeb kulturalnych kobiet. Wreszcie Meirson sformułowała postulaty kobiet w kwestii udzielenia im równouprawnienia w życiu obywatelskim, publicznym, przy wyborach do samorządu i innych instytucyj publicznych.

Pogrążeni w głębokiej żałobie, zawiadamiamy o przedwczesnej śmierci naszego Kochanego Kolegi, Wiceprezesa Koła Rolników

bł. p.

Emanuela Marka Turteltauba

studenta wydziału rolniczego U. J.

zgasłego w wieku lat 23.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 31-go grudnia b. r. z domu przedpogrzebowego nowego cmentarza w Podgórzu, o czym donosi

Stow. Żyd. Stud. U. J. „Ognisko" w Krakowie i Koło Rolników przy Stow. „Ognisko"

Godz. pogrzebu podana zostanie w klepsydrach

Rabinat utrzymuje zakaz trybowania mięsa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 12. (A). Donieśliśmy w swoim czasie o staraniach rzeźników żydowskich, jakie podjęli w Związku Rabinów i w rabinacie warszawskim celem skłonienia rabinów do cofnięcia zakazu trybowania zadnich części wołów i cieląt. Spodziewano się, że w obliczu wprowadzenia w życie ustawy o uboju rytualnym, rabini uczynią wszystko, aby rygorystyczne trzymanie się przepisów religijnych nie pogłębiało jeszcze bardziej wielkiej tragedii tysięcy rodzin żydowskich. Zawiodły jednak przewidywania, gdyż jak się okazuje, rabinat postanowił utrzymać nadal w mocy zakaz trybowania zadnich części mięsa, które zostało przez rabinów uznane za bezwzględnie trefne. W ten sposób wytworzyła się taka sytuacja, że w chwili, gdy kontyngent uboju rytualnego nie zaspokoi potrzeb ludności żydowskiej, rzeźnicy i właściciele jatek będą musieli prawie 40 procent kontyngentu sprzedawać jako mięso trefne. Jak bardzo to utrudni sytuację, można łatwo przewidzieć zgóry.

Budżet województwa śląskiego

Katowice, 30. 12. (K) Pod przewodnictwem wojewody Grażyńskiego odbyło się wczoraj posiedzenie Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Na posiedzeniu tym uchwalono preliminarz budżetowy województwa śląskiego na rok 1937/38. Preliminarz zamyka się globalną sumą 77 milionów złotych. Budżet został przekazany marszałkowi Sejmu Śląskiego i będzie przedmiotem dyskusji najbliższej sesji.

Skazany za „obrazę narodu polskiego" popełnił samobójstwo

Chorzów, 30. 12. (K) W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku Henryk Zeman z Chorzowa. Zeman przed 2 tygodniami został skazany na pół roku więzienia za lżenie narodu polskiego. Wczoraj otrzymał on wezwanie stawienia się do aresztu. Denat tak się tym przejął, że popełnił samobójstwo.

Krwawa walka amatora z niedźwiedziem cyrkowym

Katowice, 30. 12. (K) W Łaziskach Rybnickich bawił wczoraj przejazdem cyrk wędrowny niejakiego Wesołego. Główną atrakcją tego cyrku była walka niedźwiedzia z amatorem. Ten ostatni miał się zgłosić z pośród publiczności i w razie położenia niedźwiedzia na obie łopatki miał otrzymać nagrodę w wysokości 20 zł. Do walki tej zgłosił się mieszkaniec Łazisk, rzeźnik Edmund Pawlenka. Gdy Pawlenka zjawił się na arenie, niedźwiedź silnym uderzeniem łapy rozdarł mu policzek przy czym wydłubał Pawlence prawe oko. Pawlenka brocząc krwią padł na arenę. Rozjuszone zwierzę na zapach krwi chciało się rzucić na swą ofiarę, lecz właściciel wysiłkiem wielkim zdołał niedźwiedzia poskromić. Pawlenkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala, zaś Wesołego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za urządzanie niebezpiecznych imprez.

Dwa wyroki śmierci w r. 1936

Warszawa, 30. 12. (A). W ciągu roku 1936 wykonano tylko dwa wyroki śmierci przez powieszenie na mordercach. Przyczyną zmniejszenia się liczby wyroków śmierci była ustawa amnestyjna, zmieniająca karę główną na dożywotnie więzienie.

Niezwykła jednomyślność Izby francuskiej w sprawie pożyczki dla Polski

Paryż. 30. 12. PAT. Cała prasa paryska podając sprawozdanie o wczorajszej debacie francuskiej izby deputowanych nad sprawą pożyczki polskiej podkreśla jednomyślność wczorajszej uchwały.

Socjalistyczny „Populaire“ przytaczając oświadczenie przedstawiciela socjalistów Grumbacha który w imieniu partii socjalistycznej deklarował, że socjaliści głosować będą za pożyczką podkreśla że jednomyślność wczorajszej izby była niezwykła, rozciągała się ona bowiem od skrajnej prawicy do komunistów. Dziennik oświadcza we wstępie do sprawozdania z izby, że naród polski zrozumie znaczenie tego głosowania. Świadczy ono o woli Francji do tego, by przyczynić się do utrzymania pokoju, Dalej „Populaire“ przytacza z przemówienia p. Grumbacha następujące zdanie: „Chmury mogą przechodzić, nieporozumienia mogą zawsze występować, przyjaźń pozostaje nienaruszoną“.

Pozostała prasa przytaczając przemówienia znane z poprzednich depesz podkreśla z naciskiem jednomyślność na jaką rzadko zdobywa się izba deputowanych.

Zabiegi o wstrzymanie wysyłki samolotów amerykańskich do Hiszpanii

Waszyngton, 30. 12. PAT. Wiadomość o mającej nastąpić niebawem wysyłce pewnej liczby samootów do Hawru bez określenia jednak ostatecznego ich przeznaczenia, a według przypuszczenia do Hiszpanii, wywołała w kołach parlamentarnych wielkie wrażenie, gdyż w razie urzędowego potwierdzenia tej wiadomości, powstałaby pilna potrzeba wydania nowej ustawy lub decyzji prezydenta.

Pomimo doniesień z Londynu, dotyczących interwencji angielskiej wobec rządu St. Zjednoczonych o niemieszaniu się do spraw hiszpańskich, urzędowo komunikują, iż nie miał miejsca żaden kontakt ambasadora brytyjskiego z departamentem stanu.

* * *

Waszyngton, 30. 12. PAT. Przewodniczący komisji do spraw zagranicznych senatu Pittman oświadczył przedstawicielom prasy, że **przygotował projekt ustawy o zakazie przesyłania broni dla stron walczących w Hiszpanii.** Projekt przedstawiony będzie kongresowi dnia 6 stycznia. Senator Pittman ma nadzieję na szybkie uchwalenie projektu tak, iż zahamuje **on ekspedycję broni i samolotów, na których wywóz departament stanu udzielił już zezwoleń dnia 28 bm.** Według projektu, zakaz wywozu broni obecnie istniejący będzie dotyczył także i wojen domowych. Za wojnę domową będą uważane walki, w których: 1) siły zbrojne powstańcze zajmują część terytorium, 2) powstańcy tworzą własny rząd, 3) jedna ze stron walczących lub obie otrzymują pomoc z za kordonu.

Samoloty komunikacyjne?

Nowy Jork, 30. 12. PAT. Prezes rady nadzorczej amerykańskiego towarzystwa „Vimalent Co“ oświadczył, iż samoolty, które towarzystwo to zamierza wywieść do Hiszpanii na podstawie zezwolenia departamentu stanu, są aparatami komunikacyjnymi, których nie można przerobić na samoloty wojskowe.

Towarzystwo holenderskie, które dokonało te jtransakcji, uchyla się od wszelkich wyjaśnień.

Ubolewanie i potępienie

Waszyngton, 30. 12. PAT. Zastępca sekretarza stanu Moore wyraził ubolewanie z powodu braku przepisów prawnych, nie pozwalających na eksport samolotów do Hiszpanii. Potępił on chciwość ludzi, którzy pragną zarobić na wojnie.

Z frontów hiszpańskich

Madryt, 30. 12. PAT. Rada obrony Madrytu donosi: Na północno zachodnim odcinku stolicy odparło gwałtowny atak powstańców, skierowany na miejscowość Villa Nueva de la Canada. Jakkolwiek wszelkie operacje wojenne utrudnione są przez niezwykle gęstą mgłę, niemniej jednak udało się wojskom rządowym posunąć się w kierunku Burnete. Równie pomyślny przebieg ma kontrofenzywa wojsk rządowych, w kierunku Lopera, Villa del Rio i Montoro. Miejscowości te znajdują się pod ogniem artylerji rządowej.

Straszny czyn matki zamordowanego

Nowy York. 30. 12. PAT. W m. Kentucky w sali sądu rozegrał się niezwykły dramat. Na salę sądową wprowadzono 18-letniego Jana Chepperda oskarżonego o zamordowanie swego kolegi Harvey Cabbardo. Znajdująca się wśród publiczności matka Cabbardo wyciągnęła rewolwer i trzema strzałami położyła trupem na miejscu zabójcę syna. Pani Cabbardo aresztowana oświadczyła że jest zadowolona, iż wymierzyła sprawiedliwość i pomściła śmierć syna.

Zmiana ustroju sądownictwa wojskowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 12. (A). Z dniem 1 stycznia 1937 uzyskuje moc obowiązującą rozporządzenie Pana Prezydenta o zmianach w ustroju sądownictwa wojskowego. Dekret ten wprowadza m. in. zasadę, iż zawieszenie wykonania kary orzeczonej przez sądy wojskowe przyznawać będzie minister spraw wojskowych na wniosek naczelnego prokuratora wojskowego. Równocześnie wejdą w życie odnośne przepisy dotyczące m. in. współdziałania ludności cywilnej z organami żandarmerii wojskowej. Wezwani przez żandarmerię cywile obowiązani są przyjść w nagłych wypadkach z natychmiastową pomocą w razie pościgu za przestępcami i t. p.

Chaskielewicz pod obserwacją psychiatrów

Warszawa, 30. 12. (A). Za kilka dni kończy się okres obserwacji psychiatrycznej oskarżonego o zabójstwo śp. sierżanta Bujaka z Mińska Mazowieckiego, Chaskielewicza. Poddany on będzie ponownemu badaniu przez specjalną komisję złożoną z trzech psychiatrów. Komisja ta wyda orzeczenie co do jego stanu poczytalności, a po zakończeniu tego badania Chaskielewicz zostanie przewieziony z Tworek do więzienia mokotowskiego. Opinia biegłych sądowych o stanie poczytalności oskarżonego jest ostatnią czynnością śledczą w tej sprawie. W styczniu nastąpi zamknięcie śledztwa i przekazanie akt sprawy prokuratorowi celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Pomarańcze z Palestyny

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 12. Sin. Do Polski przybyły w ostatnich czasach większe transporty pomarańczy palestyńskich po przerwie spowodowanej ostatnimi wypadkami w Palestynie. Statek „Lechistan“ przywiózł do Gdyni około 70 wagonów pomarańczy jaffskich, które zostały przetransportowane do Warszawy i przyczyniły się do potanienia pomarańczy o 30 procent, tak, że pomarańcze jafiskie sprzedawane są obecnie po 1.50 zł. i 1.70 za 1 kg.

Inowacje w dziedzinie telegramów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 30. 12. (Sin.) Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza z dniem 1 stycznią 1937 r. inowacje w dziedzinie telegraficznej. Inowacja po lega na przyjmowaniu telegramów do samolotów pasażerskich znajdujących się w podróży, jak również na nadawanie depesz w samolotach do wszystkich miast w kraju i zagranicą. Depesze przesyłane będą za pośrednictwem radiostacyj — znajdujących się w samolotach i na lotniskach. Depesze nazywają się lotniczymi i kosztować będą 50 gr za słowo przy czym telegram musi zawierać minimum 15 słów. Druga inowacja polega na wprowadzenin telegramów do statków motorowych „Piłsudski“ i „Batory“.

Nareszcie reforma sprzedaży znaczków pocztowych

Warszawa. 30. 12. (Sin.) Z dniem 1 stycznia 1937 wprowadzona została zasadnicza reforma w dziedzinie sprzedaży znaczków pocztowych. Dotąd były liczne narzekania ze strony publiczności na brak miejsc sprzedaży spowodowany tym, że sprzedaż znaczków pocztowych poprostu nie opłacała się z powodu bardzo niskiej prowizji. Z dniem 1 stycznia prowizja została podniesiona z 1 na 2 procent, a ponadto sprzedawcy korzystać będą ze szeregu ulg. Sprzedawcy znaczków pocztowych będą mogli korzystać z kredytu jednorazowego do 25 zł. o ile sprzedawcy trudnić się będą sprzedażą znaczków także w godzinach wieczornych oraz w niedziele i święta.

Kupcy gdyńscy postanowili bojkotować Gdańsk

Warszawa, 30. 12. Sin. Prasa hitlerowska przynosi komunikat pół oficjalny senatu gdańskiego w sprawie proklamowanego bojkotu gdańskiego przez kupców polskich w Gdyni. Jak informuje komunikat, senat gdański założył protest w komisariacie generalnym RP. przeciw uchwale bojkotowej podjętej przez organizacje kupieckie w Gdyni, wzywające kupców polskich do niekupowania w Gdańsku i nie zatrudniania obywateli W. M Senat żąda wydania zarządzenia uniemożliwienia wykonania tych uchwał bojkotowych przez kupców gdańskich. Przedstawiciel komisariatu rządu poinformował senat, że już przed tym wydano odpowiednie zarządzenia i uchwały bojkotowe kupców gdyńskich nie będą wykonywane.

Sumy ofiarowane na F. O. N. podlegają opodatkowaniu

Warszawa, 30. 12. (A) Związek Izb Przemysłowo Handlowych zwrócił się niedawnym czasem do ministerstwa skarbu z wnioskiem o wydanie zarządzenia, aby przy ustalaniu wysokości dochodu przedsiębiorstw handlowych od liczono od tego dochodu sumy, które przedsiębiorcy ofiarowali na F.O.N. i F.O.M. jak wiadomo wniosek ten wywołał ożywioną dyskusję na łamach prasy przy czym niektóre dzienniki atakowały Izby Przemysłowo - Handlowe za wystąpienie z podobnym wnioskiem. Obecnie ministerstwo skarbu zawiadomiło związek Izb Przemysłowo Handlowych, że wniosek w sprawie odliczenia sum ofiarowanych na FON. i FOM. został odrzucony, tak, że sumy te będą nadal podlegały opodatkowaniu.

Zgon b. premiera Transjordanii

Jerozolima, 30. 12. PAT. Zmarł w Jerozolimie na udar sercowy b. premier transjordański Hassan Chaled Pasza. Pogrzeb zmarłego odbył się w Ammanie w obecności emira Abdulli, członków rządu i notablów arabskich.

Rząd hiszpański zatrzymał okręt niemiecki „Palos"

Pogróżki niemieckie

Walencja. 30. 12. PAT. Hiszpańska agencja rządowa donosi: Hiszpańskie siły zbrojne morskie, zatrzymały przed kilku dniami na terytorialnych wodach Bilbao niemiecki statek „Palos" wiozący ładunek, wśród którego znajdował się duży zapas celulozy do użytku artyleryjskiego, znaczna ilość mleka kondensowanego oraz przeznaczone do celów wojennych aparaty radiotelegraficzne. Na pokładzie statku znajdował się również obywatel hiszpański, który w ostatniej chwili zniszczył dowody swej tożsamości.

Rząd niemiecki wysłał do Bilbao krążownik „Koenigsberg" którego dowódca zażądał zwrotu statku „Palos". Podczas wszczętych w tej sprawie rokowań, rząd baskijski wyraził zgodę na żądanie rządu niemieckiego stawiając jedynie warunek, że „Palos" pozostawi w porcie skonfiskowany materiał wojenny oraz że obywatel hiszpański zostanie przekazany miejscowym władzom

Warunek ten został przez dowódcę krążownika „Koenigsberg" przyjęty, następnie jednak zmienił on swą decyzję, żądając zwrotu całego ładunku i zwolnienia hiszpańskiego obywatela. Równocześnie zagroził on, że w razie niewypełnienia jego żądania zastosowane zostaną bardziej energiczne środki w stosunku do Bilbao.

Rząd baskijski, któremu zdano wczoraj popołudniu sprawozdanie z tego zajścia, aprobował w pełni stanowisko zajęte przez władze baskijskie.

Według wiadomości oficjalnej pochodzącej z Walencji, rząd hiszpański uważa fakt zatrzymania statku za zupełnie legalny i zgodny z międzynarodowym prawem i nie da się zastraszyć żadnymi pogróżkami.

Niepokoje w Marokku hiszpańskim

Tanger, 30. 12. PAT. Z Marokka hiszpańskiego donoszą o niepokojących nastrojach, które dają się zaobserwować w szeregu miejscowości. W Tetuanie i Ceucie miało dojść do poważnych rozruchów. Spalono sztandary powstańcze w dzielnicach robotniczych, wybito wiele szyb w urzędach państwowych i poturbowano pojedynczych wojskowych. Przedsięwzięto energiczne środki celem stłumienia demonstracji i ekscesów. Jest wielu rannych, dokonano licznych aresztowań. Na razie spokój przywrócono, jednak ogólne położenie jest poważne. W garnizonie Chechaouen miał wybuchnąć bunt Arabów, którzy, zabiwszy swych oficerów, opanowali składy broni i amunicji. Na razie brak potwierdzenia tych wiadomości.

Szczegóły zasypania przez lawinę dwóch narciarzy

Lwów, 30. 12. PAT. Szczegóły katastrofy pod Howerlą są następujące:

29 bm. około południa wyszła ze schroniska na Zaroślaku pod Howerlą wycieczka złożona z młodego lekarza dr. Lesława Chlipalskiego, por. Tomaszewskiego, ucznia gimnazjum Andrzeja Steusinga, brata jego Jana, siostry panny Steusing i jeszcze jednej pani. W schronisku zwrócono wycieczce uwagę, że tajanie śniegu stwarza w tych stronach niebezpieczeństwo lawin, narciarze w drodze zorientowali się w trudności warunków i zawrócili obie panie do schroniska. W godzinę po powrocie pań wbiegł do schroniska Jan Steusing i opowiedział o wypadku. Gdy czterej narciarze znaleźli się w kotle tuż pod Howerlą, ze szczytów górskich osunęła się lawina t. zw. gruntowa, która zwalała się wprost na narciarzy. Jadący przodem por. Tomaszewski i starszy Steusing przejechali niebezpieczne miejsce, ale tuż za nimi zwaliły się masy śniegu, porywając ich dwóch towarzyszy. Tymczasem za pierwszą lawiną spadła wkrótce druga większa, 8-metrowej grubości. Zawiadomiony o wypadku kierownik schroniska Czuczewicz zmobilizował natychmiast personel schroniska i gości w liczbie 10 osób i zaalarmował telefonicznie posterunek straży granicznej, który wysłał 17 ludzi. Oddział ratunkowy znalazł się na miejscu wypadku w 20 minut później. Lawina pokryła ziemię na przestrzeni 200 mtr. kwadratowych. Zaczęto kopać doły i sondować śnieg, znaleziono jednak tylko kijek narciarski. Prace ratunkowe trwały przez całą noc, ale bez skutku. Gdy sondowanie nie pomogło, zaczęto rozkopywanie lawiny t. zw. systemem szachownicy, przez kopanie rowów. Dotychczas na zwłoki obu nieszczęśliwych nie natknięto się. Akcja postępuje powoli, gdyż śnieg jest zlodowaciały i twardy.

Zaroślak (pod Howerlą), 30. 12. PAT. (godz. 12). Poszukiwanie zasypanych przez lawinę narciarzy lwowskich dr. Chlipalskiego i Steusinga odbywa się w dalszym ciągu. Na Zaroślak przybyła kolonia harcerska z Worochty, w liczbie 70 osób celem udzielenia pomocy przy odkopywaniu. W tej chwili w pracy bierze udział ponad 100 osób. Ponieważ sondowanie lawiny nie dało rezultatu, przystąpiono do poszukiwań systemem t. zw. szachownicy. Akcja jest ogromnie utrudniona, gdyż śnieg jest zbity i twardy jak lód. Pp. prof. Steusingowie, rodzice ofiary katastrofy, udali się na miejsce tragicznego wypadku.

Zaprzestanie poszukiwań

Zaroślak (pod Howerlą), 30. 12. PAT. O godz. 19.30 zaprzestano wszelkich robót nad odkopywaniem zasypanych przez lawinę narciarzy lwowskich dra Chlipalskiego i Andrzeja Steusinga, ze względu na bardzo silny wicher, dotkliwy mróz i ciemności, które utrudniły akcję ratunkową. Prace będą podjęte jutro o świcie.

Rada naukowo-lekarska przy Ubezpieczalniach Społecznych

Warszawa. 30. 12. PAT. Minister opieki społecznej Zyndram Kościałkowski zarządzeniem z dn. 23 grudnia 1936 powołał do życia radę naukowo-lekarską przy zakładach Ubezpieczalni społecznej

Skład rady naukowo-lekarskiej będzie następujący: 5-ciu przedstawicieli wydziałów lekarskich uniwersytetów, 3-ch delegatów instytucyj ubezpieczeń społecznych, delegata ministra spraw wojsk. delegata naczelnej izby lekarskiej, dyrektora departamentu służby zdrowia min. op. społ. oraz 3-ch członków mianowanych przez ministra op. społ. spośród lekarzy, których działalność zaznaczyła się wybitnie na polu medycyny społecznej.

To kolegium, posiadające wszelkie prawa swobodnej inicjatywy i prawo stawiania wniosków, zarówno zakładom ubezpieczalni społecznych jak i bezpośrednio ministrowi op. społ. będzie miało w przyszłości do swej dyspozycji instytut medycyny społecznej, którego organizację we własnym zakresie określi i którego pracami naukowo-praktycznymi będzie kierowało.

Proces Szymika przed Sądem Apelacyjnym

Warszawa, 30. 12. (A). Sąd Apelacyjny wyznaczył na dzień 20 stycznia termin rozprawy odwoławczej w głośnym procesie Aleksego Szymika, który skazany został na karę dożywotniego więzienia za śmiertelne strzały do dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Witolda Gosieckiego. Jak wiadomo, Szymik po zapadnięciu wyroku pierwszej instancji popadł w ciężki rozstrój nerwowy i przez dłuższy czas był pod obserwacją wobec zachodzącego podejrzenia co do jego stanu umysłowego. Szymik przebywa nadal w szpitalu więziennym. Na procesie w warszawskim Sądzie Apelacyjnym rozważane będą dodatkowo dowody w postaci zeznań pracowników sosnowieckiej Ubezpieczalni Społecznej, w której zatrudniony był w swoim czasie Szymik.

Projekt osiedlenia 100 tys. Żydów na Kubie

Hawanna, 30. 12. ŻAT. W ciągu ostatnich kilku dni żydowski członek kongresu Stanów Zjednoczonych dr. Sirowich odbył szereg konferencji z szefem rządu kubańskiego płk. Battista, który uchodzi za dyktatora Kuby. Przedmiotem konferencji był projekt osadnictwa 100.000 Żydów niemieckich na Kubie.

Kaukadżi nie próżnuje

Jerozolima, 30. 12. PAT. Z Bagdadu donoszą, że przywódca ostatniej rewolty arabskiej w Palestynie Faudżi el Kaukadżi uprawia energiczną propagandę antybrytyjską, nawołując publicznie do wypędzenia Anglików z krajów arabskich oraz do usunięcia Żydów z Palestyny. Kaukadżi przystąpił również do stworzenia wojskowej organizacji młodzieży arabskiej.

Jerozolima, 30. 12. ŻAT. Dziennik arabski „A Difae" donosi, że naczelna rada arabska otrzymała od kilku członków rządu Iraku telegraficzny apel o zaniechanie bojkotu Komisji Królewskiej i przedstawienie jej postulatów arabskich.

Ponowna odmowa przyjęcia dymisji Czang-Kai-Szeka

Nankin, 30. 12. PAT. Marszałek Czang-Kai-Szek podał się po raz drugi do dymisji ze stanowiska prezesa rady i naczelnego wodza armii chińskiej. Centralna rada polityczna *ponownie odmówiła przyjęcia dymisji*. Jak wiadomo, Czang-Kai-Szek oświadczył publicznie, że uważa się za częściowo odpowiedzialnego za powstanie w prowincji Sian-Fu. Polecone zgłoszenie dymisji jest zgodne z najlepszą chińską etykietą, zaś *ponowna odmowa jej przyjęcia stanowi najwyższy honor, jaki Czang-Kai-Szekowi mogła okazać centralna rada polityczna w uznaniu zasług jego dla ojczyzny*. Czang-Kai-Szek ma otrzymać miesięczny urlop, aby mógł wypocząć po ostatnich ciężkich przeżyciach.

* * *

Nankin, 30. 12. PAT. Komitet wykonawczy polecił osobnej komisji zbadanie sprawy uwięzienia Czang-Kai-Szeka ze stanowiska przepisów wojskowych. Komisja ta przedłoży swe wnioski trybunałowi wojskowemu, który ma wydać orzeczenie w sprawie Czang-Sue-Lianga.

Zgon arcyksięcia Fryderyka

Budapeszt, 30. 12. PAT. Dziś z rana zmarł w swoim pałacyku w Magyarovar arcyksiążę Fryderyk Habsburg. W czasie wojny 1914—1918 arc. Fryderyk był wodzem naczelnym armii austriacko-węgierskiej. Po wojnie zamieszkał wraz z rodziną na Węgrzech. Zmarł w 80-tym roku życia.

* * *

Wiedeń, 30. 12. PAT. W Insbruku zmarła arcyksiężna Maria, córka arcyksięcia Franciszka Salwatora, wnuczka cesarza Franciszka Józefa. Zmarła liczyła lat 35.

Zablokowane złoto

Warszawa. 30. 12. PAT. Skarb Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości w dniu 29 bm. o dokonaniu po raz pierwszy w wyniku ostatnio powziętych decyzyj tzw. „sterylizacji" złota, napływającego z zagranicy, tym razem w kwocie 14800 tys. dolarów.

Skarb Stanów Zjednoczonych otworzył specjalną kasę, w której „blokowane" jest napływające z zagranicy złoto, a to w tym celu, żeby nie mogło ono powiększyć wkładów w bankach i nie posłużyło za podstawę do rozszerzenia kredytów.

Skarb emituje jednocześnie obligacje długu publicznego na sumę, odpowiadającą przypływowi złota do wspomnianej kasy. Skarb ma codziennie ogłaszać sumy złota, unieruchomiane w omawianej kasie.

Parowóz najechał na auto

Berlin, 30. 12. PAT. Na szlaku kolejowym podmiejskim: Dworzec Śląski w Berlinie — Strausberg nocy dzisiejszej manewrujący parowóz najechał na torze kolejowym na samochód osobowy. Dwie osoby, jadące tym samochodem, zginęły na miejscu, cztery ciężko ranne odwieziono do szpitala. Samochód został doszczętnie zdruzgotany.

Zgrzyty

Dziś chcę w miasto się wyprawić...

Auf die Berge will ich steigen — —
— — — — — — — — — — — —
Weisse Hemden und Manschetten.
Ach wenn sie nur Herzen hätten...
H. Heine.

Dziś chcę w miasto się wyprawić,
W noc Sylwestra patriarchy,
Gdy się będą hucznie bawić:
Nasze snoby, nasze...

Z barów, kawiarń — zdjąwszy mocą
Czarodziejskich gier — powłokę,
Chciałbym zoczyć tych, co grzmocą
Dziś fox-trotta i kariokę...

Zwarta z Iziem, Maniu (Malko),
Roztańczona z Fredziem, Etko, —
W ciebie godzę karceń pałką
I moralną tnę żyletką!

Na lubieżnych gogów w roju,
Malowane stare klempy,
Niechaj spadnie jak w uboju
Słowa mego obuch tępy.

Niech, jak z dzikim krzykiem Arab
Na winnice od gron płowe,
Spadnie gróźb mych ostry harap
Na ich grzeszną, biedną głowę!

Krwi, co płynie, żarny strumień
Niech im zdławi radość godów,
Niech im weżre się w głąb sumień
Widmo braci mrących z głodu!

I biesiady i dancingi
Z wzniecającą żar butelką,
I jedwabie i smokingi,
Ale czerw — pod kamizelką.

Głośno wołam: „culpa vestra!“,
W korowodzie gdy ponurym
Obchodzicie dziś Sylwestra,
Los wasz waży się (los-Purim).

Dziś chcę w miasto się wyprawić,
W noc Sylwestra patriarchy,
Gdy się będą hucznie bawić
Nasze snoby, nasze...

ALTER EGO

Nowy Jork, 30. 12. ŻAT. Kierownictwo Ż. F. N. wydało dziś komunikat zapowiadający założenie w Palestynie plantacji imienia znanego kompozytora Ossipa Gabrilowicza. Zmarły przed kilku miesiącami Ossipowicz pochodził z petersburskiej rodziny żydowskiej. Żoną jego była jedyna córka Marka Twaina.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

BŁ. P. JAKUB SCHENIRER, prokurent Domu Bankowego A. Holzera, zmarł wczoraj w Krakowie w 45-tym roku życia. Nagły zgon bł. p. Schenirera wywołał ogólny żal w szerokich kołach ludności żydowskiej Krakowa, gdyż przedwcześnie zmarły zarówno dzięki swej pracy zawodowej, jak i pracy społecznej zaskarbił sobie powszechny szacunek i sympatię. Wybitnie uzdolniony bankowiec, znany był ze swej uczynności i nader życzliwego ustosunkowania się do klienteli we wszelkich sprawach, związanych z jego działalnością na odpowiedzialnym stanowisku prokurenta banku, a przy tym lubiany i ceniony przez kolegów. Poza tym rozwijał bł. p. Jakub Schenirer nader owocną działalność społeczną, oddając się ze szczególnym zamiłowaniem sprawie odrodzenia fizycznego żydostwa. Od najmłodszych lat był czynny w tej dziedzinie, stojąc u kolebki Żyd. Towarzystwa Gimnastycznego w Krakowie i sprawując przez długie lata funkcje skarbnika Ż. T. G. oraz komitetu budowy Żyd. Domu Gimnastycznego.

Przedwcześnie zmarły osierocił żonę, 10-letniego synka i rodzinę, której towarzyszy powszechne współczucie.

Cześć Jego pamięci!

DZIŚ ZBIÓRKA NA POGOTOWIE NATUNKOWE — NIKT NIE ODMAWIA DATKU!

KRONIKA KRAKOWSKA

Parowóz najechał na kobietę na torze kolejowym w Krakowie

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na torze kolejowym w Krakowie, nie powodując na szczęście poważniejszych następstw. Torem kolejowym na ulicy Kamiennej przechodziła 26-letnia Leonia Rajewska z Bobina, w powiecie pińczowskim.

W momencie, gdy Rajewska znajdowała się na torze, nadjechał z tyłu pociąg osobowy, zdążający z Warszawy do Krakowa. Zanim Rajewska zdążyła skoczyć na bok, została ona z tyłu uderzona przez lokomotywę.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Rajewska nie wpadła pod koła lokomotowy, lecz odrzucona została na bok. Upadając na kamienie doznała obrażeń i ogólnych potłuczeń. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Kaczyński Henryk, Topolowa 42, tel. 162-01; Dr Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42; Dr Strauchenowa Ida, Dietla 60, tel. 117-17; Dr Gottlieb Izydor, Długa 38, tel. 115-00.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Brodzińskiego 1.

SYJONISTYCZNY UNIWERSYTET LUDOWY.

Legitymacje uprawniające do wstępu na referaty Uniwersytetu Ludowego do nabycia w biurze Egz. Org. Syjon. Dietla 107.

DO ABSOLWENTÓW I ABSOLWENTEK SEMINARJÓW PAŃSTWOWYCH.

Komitet Okręgowy Organizacji „Tarbut“ w Krakowie przypomina żydowskim absolwentom i absolwentkom seminarjów państwowych, mającym zainteresowanie dla seminarjum nauk judaistycznych, które ma powstać w Krakowie, że termin rejestracji kończy się dnia 31 bm.

Zgłoszenia przesłać należy na adres: K. O. „Tarbut“ Kraków, Dietla 91.

Wpisy, jak również informacje dla zamieszkałych w Krakowie codziennie od godz. 12—1 i od 6.30—7.30 wiecz.

KANARKI NA POMOC ZIMOWĄ.

Towarzystwo Hodowli Kanarków „Sport“ w Krakowie urządza w dniach 1, 2 i 3 stycznia przy ul. Jagiellońskiej 5 wszechpolską wystawę kanarków z konkursem śpiewu o „Mistrzostwo Polski“ za rok 1936. 20 procent dochodu na pomoc zimową dla bezrobotnych.

ILE JATEK OTRZYMA KONCESJE W KRAKOWIE?

Sprawa przyznania koncesji na sprzedaż mięsa koszernego w Krakowie nie została jeszcze rozstrzygnięta. Do Urzędu Wojewódzkiego wpłynęło 86 podań o przyznanie koncesji.

ROBOTY KANALIZACYJNE W KRAKOWIE

W zarządzie miejskim w Krakowie rozpatrywany jest projekt rozpoczęcia prac nad odnowieniem prawobrzeżnego kolektora Wisły, którego wylot znajduje się niedaleko portu w Płaszowie. O ile warunki atmosferyczne na to pozwolą, prace rozpoczną się w najbliższym czasie, a znajdzie przy nich zatrudnienie około 100 osób.

Równocześnie omawiana jest sprawa budowy kanałów na końcu ul. Krowoderskiej, która dotychczas na tym odcinku nie ma jeszcze kanalizacji. I w tym wypadku znalazłoby zatrudnienie kilkudziesięciu robotników.

CO STWIERDZIŁA KOMISJA MIEJSKA W SPRAWIE „CARA“?

Kilkakrotnie pisaliśmy już o tym, że komisja, wyłoniona przez zarząd miejski w sprawie „Cara“ prowadzi swe prace i przesłuchuje świadków

Jak słychać obecnie pomimo odbycia szeregu posiedzeń daleko jest jeszcze do ukończenia prac komisji, która obradować będzie prawdopodobnie do końca lutego. Mówi się nawet o tym, że sprawozdanie z komisji wejdzie dopiero pod obrady w czasie sesji budżetowej w przyszłym roku. Najwięcej czasu zajęło przesłuchanie b. dyrektora „Cara“ p. S. Landaua, który zeznawał na kilkunastu posiedzeniach, każdorazowo przez kilka godzin informując członków komisji o gospodarce spółki. Zeznania p. Landaua obejmują obecnie trzy tomy aktów pisma maszynowego.

ECHA WYSTĘPÓW FAŁSZYWEGO IGO SYMA

Przed kilkoma miesiącami doszło do wiadomości Igo Syma znanego artysty, że w jednym z kabaretów krakowskich występował w grudniu 1935 tancerz, podający się jako Igo Sym.

W wyniku skargi wniesionej przez znanego artystę, wyszło na jaw, że w grudniu 1935 występował rzeczywiście w jednym z kabaretów krakowskich niejaki Uszer Ramer, który w drukowanych przez siebie i rozdawanych gościom bezpłatnie programach, umieszczał swoją fotografię, pod którą widniał napis: Kierownik artystyczny Igo Sym

W tych warunkach władze prokuratorskie uznały, że ponieważ Ramer podszył się pod nazwisko znanego artysty chodziło mu o zwabienie klienteli do kabaretu wobec czego winien być pociągnięty do odpowiedzialności. Równocześnie pociągnięto do odpowiedzialności dyrektora kabaretu Adolfa Feldmausa.

Obaj zostali oskarżeni o nieuczciwą konkurencję, wynikłą z tego, że świadomie podawali do wiadomości niezgodne z prawdą fakty, przedstawiając w programach kierownika artystycznego kabaretu Uszera jako znanego artystę Igo Syma.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa w sądzie krakowskim. Sąd stanął na stanowisku, że Ramer podszył się świadomie pod nazwisko Igo Syma, wobec czego zasądził go na dwa tygodnie aresztu zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 3 lat, natomiast odnośnie oskarżonego Feldmausa sąd dał wiarę jego tłumaczeniu, iż nie wiedział o wydrukowaniu programów z podpisem „Igo Sym“ i wobec tego Feldmausa uniewinnił.

UKOŃCZENIE ŚLEDZTWA W SPRAWIE DOBOSZYŃSKIEGO.

Jak słychać, śledztwo w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego i jego towarzyszy jest już na ukończeniu. W najbliższych dniach akta tej sprawy wpłyną do prokuratury celem wygotowania aktu oskarżenia.

ŚLEDZTWO SĄDOWE W SPRAWIE NADUŻYĆ DYREKTORA GIMNAZJUM.

Sprawa nadużyć dokonywanych przez dyrektora gimnazjum w Wieliczce Kurowskiego jest obecnie przedmiotem śledztwa sądowego, które objął sędzia dr Rogowski. Ze względu na wielki materiał, śledztwo potrwa przypuszczalnie kilka miesięcy.

ZWŁOKI MĘŻCZYZNY WYŁOWIONO Z WISŁY.

Robotnicy piaskowi, pracujący na Wiśle, wydobyli z wody obok mostu Piłsudskiego zwłoki mężczyzny w wieku 28—30 lat, którego tożsamości na razie nie stwierdzono, z powodu braku dokumentów.

Lekarz Miejski orzekł, że osobnik ów popełnił prawdopodobnie samobójstwo, gdyż nie stwierdzono na jego ciele żadnych obrażeń i polecił przewieźć zwłoki do Zakładu Medycyny Sądowej.

Zachodzi przypuszczenie, że są to zwłoki samobójcy, który 22 bm. rzucił się do Wisły z mostu Dębnickiego.

—<>—

— RENDEZ-VOUS ŻYDOWSKICH SFER ARTYSTYCZNYCH W ŻYD. TOW. TEATRALNYM. Dziś w Sylwestra (czwartek) po północy zbierają się w Żyd. Tow. Teatralnym przy ul. Stolarskiej 9 wszystkie żyd. sfery artystyczne.

—□—

—□—

— HASZACHAR - PRZEDŚWIT. Dziś plenarne zebranie z referatem tow. I. Sterna pt.: „Zdobycze kulturalne i polityczne żydostwa polskiego w średniowieczu“. Goście mile widziani.

— „HACOFEH“. Ulam otwarty codz. prócz piątków od 16—19.

— ZWIĄZEK „ZEBULUN“ W POLSCE. W niedzielę 3 stycznia 1937 r. Walne Zgromadzenie w lokalu Klubu Syjonistycznego Grodzka 71 godz. 17. W Walnym Zgromadzeniu biorą udział członkowie Koła Krakowskiego oraz delegaci Zarządów Okręgowych.

—□—

MECZ HOKEJOWY LEGIA—MAKKABI. Serię spotkań o mistrzostwo hokejowe Krakowa rozpoczyna Makkabi w dniu jutrzejszym meczem z Legią. Przeciw silnemu zespołowi robotniczemu wystąpi Makkabi w najlepszym składzie, z Rittermannami, Bergmannami na czele. Początek meczu o godz. 9.30 przedpoł. na torze Makkabi.

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

AKWIZYTORÓW ogłoszeniowych poszukuję. Zgłoszenia „Celeritas" Gertrudy 14 od 10—12 i 5—6. 1910k

Posad poszukują

DETYSTA uprawniony, długoletnia praktyka, operatywa nowoczesna technika, szuka zaprowadzonego zakładu w celu współpracy. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika sub „Zakład". 9098g

PIELĘGNIARKA - MASAŻYSTKA z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą znana wśród PT. LEkarzy i domach prywatnych przyjmuje na przystępnych warunkach wszelkiego rodzaju pielęgnacje, masaże i zabiegi. Dla biednej ludności bez różnicy wyznania niesie pomoc pielęgniarską bezpłatnie. — Zgłoszenia: Kraków, Krowoderska 16, m. 7. Telefon 174-49. 920

ZNANY podróżujący z branży papierniczej poszukuje poważnego zastępstwa na województwa: Krakowskie, Warszawskie, Kieleckie i Radomskie od 1 stycznia 1937. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Lubiany". 9097g

KRAWCOWA szyje po domach suknie i bieliznę po cenach b. niskich. Dobre referencje. Cesia Kochen, Krakowska 41/18 oficyny. 9090g

BUCHALTER-bilansista korespondent polsko - niemiecki, biegły, sumienny, pierwszorzędne referencje poszukuje zajęcia także godzinne. Zgł. Nowy Dziennik pod „Biegły". 9103g

PANNA z lepszego domu zaopiekuje się jako dochodząca osoba chora ew. jako lektorka. Lask. zgłoszenia pod „Skromne wynagrodzenie" Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. —

BUCHALTER - bilansista z długoletnią praktyką, — akad. wykształc. szuka posady ewent. półdn. lub pracy dorywczej. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Skromne warunki". 9105g

DO ARGENTYNY wyjeżdżający uczą się **HISZPAŃSKIEGO** Zgłoszenia do N. Dziennika pod: „W. Z."

WYCHOWAWCZYNI, hebrajski, niemiecki, pomoc w nauce, poszukuje półdniowej kondycji. Zgłoszenia: „Kilkuletnia praktyka" do Adm. Nowego Dziennika.

SAMODZIELNY buchalter bilansista obejmie prowadzenie ksiąg w godzinach wieczornych ewent. u siebie. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod: „M. M."

SPECJALISTKA w pasach leczniczych
MODELE WIEDEŃSKIE
w całościach, pasach, biustnikach poleca:
ZIMETOWA STRADOM 27 w podwórzu
Ceny znacznie zniżone

KONNA PRZEJAŻDŻKA.



— Do diabła z tą ujeżdżalnią! Wypożyczyli mi cyrkowego konia. Gdy tylko widzi gościa w cylindrze, odrazu wyprawia swoje głupie sztuki.

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Wesoło Sylwestra spędzisz w Nowootwartym komfortowym pensjonacie „ORLĄTKO". 1840k

ZAKOPANE „GRANIT" tel. 1278, pełnokomfortowy pensjonat poleca się łaskawej pamięci na sezon zimowy. Kuchnia rytualna. Ch. Stern. 1603k

KRYNICA „BAJKA" naprzeciw Nowych Łazienek Feleton 294. — pod zarządem Drowej R. LOWOWEJ i C. GOLIGEROWEJ. Nowoczesny komfort — centralne ogrzewanie — wykwintna kuchnia. Ceny przystępne.

ZAKOPANE. Zawiadamiamy PT. Gości, że nie prowadzimy pensjonatu „Lipowy Dwór" lecz pełnokomfortowy pensjonat „KMICIC" położony w parku. Kuchnia wykwintna — na żądanie dietetyczna. Michałowie Leimanowie. 1891k

RABKA. pełnokomfortowy **PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA"** tel. 273 otwarty cały rok, poleca piękne pokoje balkonowe o południowym położeniu. Bieżąca ciepła i zimna woda we wszystkich pokojach. Wygodne słoneczne tarasy. Łazienki. Radio. Wykwintna kuchnia rytualna. Instruktor narciarski w willi. Ceny bardzo niskie. 1305k

KRYNICA — pensjonat „Riviera", tel. 225 poleca pokoje pełnokomfortowe — centralne ogrzewanie. salon bridgeowy, radio, kuchnia wykwintna i obfita. Ceny przystępne. Zarząd R. Glassowej i A. Haborowej. — 1714k

RABKA pierwszorzędny znany pełnokomfortowy pensjonat „ZAWORY" Nowy Świat, Reginy Markheimowej, tel. 193 uprasza o zgłoszenia na styczeń. — Przyjmuje młodzież, zapewniając staranną opiekę. 1894k

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy Pensjonat „WERSAL" Krupówki. Gruntownie odnowiony. 30 słonecznych pokoi z bieżącą zimną i gorącą wodą. — Salony Bridgowe — towarzyskie. Znana kuchnia wykwintna. Zarząd: Scherer-Rebenowa, tel. 1299. 1525k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „Hanka" otwarty na sezon zimowy, pod zarządem Strelingerowej. 1672k

KRYNICA, — pensjonat „Oaza" Dra med. Kupczyka Stała opieka lekarska. — 1835k

ZAKOPANE: Pensjonat „ORAWA" Bajtnerowej Zamojskiego tel. 12-57. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Przyjmuje zgłoszenia. 1821k

KRYNICA, WILLA „UŁANA", Deptak słoneczne balkonowe pokoje, centralne ogrzewanie, wyśmienita kuchnia, ceny niskie. 1653k

Różne

MASZYNY do pisania. — Sprzedaż - zamiana - kupno. „Maszynodom" Max Löwenstein, Kraków — Zwierzyniecka 11. 1415k

KRYNICKIE irygacje poleca uwadze lekarzy, paniom masaże położna Kraków, Krowoderska 53. — 9102g

Książka
M. GEBIRTIGA
MEINE LIEDER
(52 piosenek z nutami) do nabycia u autora, Kraków, Berka Josel. 5 m. 12.

KRAWATY stare przetarte przerabiam na nowe Podzamcze 22 ofic. II piętro, m. 10.

Lokale

HALE fabryczne nowowybudowane, około 1000 m^2, woda, elektryka, w całości lub częściowo od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Płaszowska 45 — tel. 120-40. 1088k

KOMFORTOWY pokój z osobnym wejściem poszukiwany w Podgórzu. Zgłoszenia „Ozon" Rynek Podgórski 3. 9087g

PANIENKĘ z lepszego domu przyjmę na wspólne mieszkanie, cena przystępna. Bonifraterska 3, II p. m. 6.

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników
BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

NA NOWY ROK kwiaty tylko
KWIATY — Palais de Fleurs
KRAKÓW, UL. WISLNA 2
TEL. 135-77
wł.: ARTUR SPIRA

Interesy handlowe

SZUKAM panów celem założenia huty szkła. Za czysty dochód miesięczny ręczę 25.000 zł. Zgłoszenia: Sosnowiec poste restante Nr. Legitymacji 1382. 9104g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 11, tel. 168-21. 8458k

Sprzedaż

OKAZJA. Cukiernia - owocarnia blisko Rynku do sprzedania. Powód — wyjazd. Wiadomość: Biuro Stattera, Kraków, Rynek 8.

FARBY — LAKIERY specjalne najtaniej — „FARBOBLASK" Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79.

Nauka i wychowanie

ANGIELSKI, francuski, niemiecki, metodą Ansona: Krowoderska 5. zł. 4.— miesięcznie. 9024g

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie
tylko wprost w Administracji
i wyłącznie
ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrowa odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 7. 9155k

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14.

OSTRZEŻENIE!

W obiegu nie ma weksli z moim podpisem lub mej żony LUDWIKI, gdyby się znalazły, to są fałszywe.

Bełdowski Władysław
Kraków, Starowiślna 26.
9101g

Wzorowa pracownia dla napraw maszyn biurowych
UHER i ABSLER
Kraków, św. Jana 11
Tel. 109-05

MA DOSYĆ.



Pomyśl, Józek nie chce o mnie więcej słyszeć!
— Dosyć się już o tobie nasłyszał!

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawa obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: 1. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.